

Pogłębianie współpracy w interesie obu narodów i pokoju na świecie

Omówienie wspólnego komunikatu o wizycie ministra S. Olszowskiego we Włoszech

Na zaproszenie włoskiego ministra spraw zagranicznych, Aldo Moro, minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Olszowski, złożył wizytę oficjalną w Rzymie w dniach 8 i 9 listopada 1973 r.

Podczas wizyty minister Stefan Olszowski przeprowadził rozmowy z ministrem Aldo Moro. Przedmiotem rozmów, które przebiegały w atmosferze serdeczności i wzajemnego zrozumienia, były najważniejsze problemy międzynarodowe oraz rozwój stosunków dwustronnych. Stwierdzono, że stosunki obu państw wobec wielu problemów są zbliżone. Omówiono zwłaszcza sprawy związane z bezpieczeństwem i współpracą w Europie i inne problemy międzynarodowe, w szczególności sytuację na Bliskim Wschodzie. Z satysfakcją podkreślano ko-

rzystny rozwój stosunków między państwami europejskimi, którego wyrazem są m. in. układy zawarte między ZSRR, PRL i NRD z jednej strony a NRF z drugiej oraz porozumienie czterostronne w sprawie Berlina Zachodnie go.

Obie strony omówiły przebieg prac drugiej genewskiej fazy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Obaj ministrowie z zadowoleniem przyjęli rozpoczęcie w Wiedniu negocjacji w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz środków towarzyszących w Europie środkowej i wyrazili pragnienie przyczynienia się do sukcesu tych negocjacji wraz z innymi delegacjami. Obie strony opowiedziały się za podjęciem konkretnych i skutecznych środków zmierzających do powstrzymania wyścigu zbrojeń w celu osiągnięcia całkowitego i powszechnego rozbrojenia.

Omawiając sytuację na Bliskim Wschodzie obaj ministrowie stwierdzając z zadowoleniem że osiągnięto porozumienie w sprawie przerwania ognia, wyrazili życzenie.

Dokończenie na str. 2

Delegacje prawników Polski i NRD obradowały w Poznaniu

Na zaproszenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich przebywała w Poznaniu delegacja Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników NRD. Celem dwudniowego, roboczego spotkania była ocena realizacji i porozumienia o współpracy i ustalenie jej planu na 1974 r. Delegacji prawników NRD przewodniczył prezes Zarządu Głównego dr Heinrich Toeplitz — prezydent Sądu Najwyższego NRD, a delegacji polskiej w pierwszym dniu wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Skóra, w drugim zaś dniu prof. dr Adam Łopatka — prezes Zarządu Głównego ZPP. Delegacja NRD zaznajomiła się z działalnością prawników na terenie województwa poznańskiego.

Wśród ustaleń o współpracy na rok 1974 zwrócono uwagę na konieczność wymiany poglądów o roli prawa w socjalistycznym wychowaniu młodzieży. Opracowano też plan współdziałania na forum Międzynarodowego Związku Prawników Demokratów.

Obie delegacje zostały przyjęte przez I sekretarza KW PZPR — Jerzego Zasade. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. W gmachu Prezydium Rady Narodowej Poznania delegacje podejmowały przewodniczący Prezydium — Stanisław Cozaś. (na)

Plenum ZW TPP-R

Kierunek - młodzież

Głównym kierunkom działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w środowisku młodzieży wielkopolskiej poświęcone zostało, obradujące w sobotę, plenum Zarządu Wojewódzkiego TPP-R.

Referat omawiający zadania i formy pracy TPP-R w tej dziedzinie wygłosił wicekurator Jan Bartkowiak, wypowiadając się na ten temat także inni dyskutanci. Plenum przyjęło uchwałę określającą zadania TPP-R w krzewieniu idei sojuszu i braterskiej przyjaźni z ZSRR oraz kształtowaniu międzynarodowych podstaw wśród młodzieży.

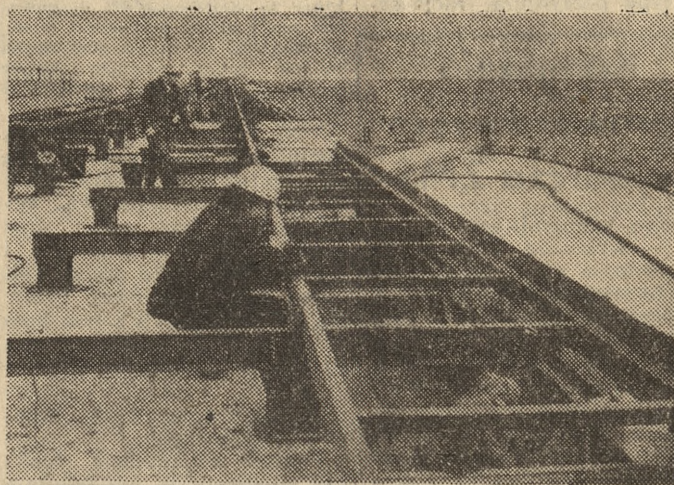
Obrady plenum otworzył wiceprzewodniczący Prezydium ZW TPP-R Aleksander Anholcer witając przybyłych na obrady: ministra gospodarki terenowej i ochrony środowiska — Jerzego Kusiaka, zastępcę kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Jana Pawlaka, sekretarza KW PZPR w Poznaniu — Bogdanę Gawrońskiego, oraz konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Talyzina.

Wobec przejścia do pracy w KC PZPR plenum postanowi-

ło przychylić się do wniosków przewodniczącego ZW TPP-R — Jana Pawlaka oraz członka Prezydium ZW — Józefa Switaja i zwolnić ich z pełnionych funkcji. Zebrani długotrwale mi oklaskami podziękowali im za owocną pracę, a minister Jerzy Kusiak w imieniu Zarządu Głównego TPP-R odznaczył Jana Pawlaka.

Dokończenie na str. 2

Z budowy Portu Północnego



Zgodnie z planem za rok do Portu Północnego ma wpłynąć pierwszy statek, ale budownicowie tej największej morskiej inwestycji zamierzają ukończyć ją wcześniej.

Na zdjęciu: brygada Kazimierza Barciszewskiego montuje kable elektryczne do taśmociągu.

Fot. — CAF — Ukielewski

Rozmowy polsko-algierskie

W Algierze toczą się polsko-algierskie rozmowy polityczne z udziałem delegacji KC PZPR, której przewodniczący członek Biura Politycznego i sekretarz KC Edward Ba biuch. (PAP)

Robocze spotkanie w Naramowicach

Intensyfikacja produkcji wielkopolskich PGR-ów

Kierunki realizacji zadań określonych na I Krajowej Konferencji PZPR w dziedzinie intensyfikacji produkcji rolniczej i zwierzęcej w Państwowych Gospodarstwach Rolniczych były głównym tematem spotkania dyrektorów i sekretarzy organizacji partyjnych PGR Wielkopolski, które odbyło się wczoraj w PGR — Naramowice.

W spotkaniu wzięli udział zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Kazimierz Barcikowski oraz gospodarze Wielkopolski.

W czasie spotkania wskazywano na rezerwy, których wykorzystanie pozwoli nie tylko na utrzymanie osiągniętego w ostatnich 2 latach wysokiego poziomu produkcji zboża, mięsa i mleka, ale również na dal-

szy jej wzrost. Rezerwy te tkwią m. in. w lepszej organizacji pracy, zastosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych, lepszym wykorzystaniu ziemi.

Czynnikami decydującymi o powodzeniu w produkcji zwierzęcej, jest własna baza paszowa. W wielkopolskich PGR istnieją możliwości istotnego jej zwiększenia.

Obok zadań PGR w produkcji mięsa i mleka — przyspieszenia procesu intensyfikacji wymaga produkcja zboża, rzepaku, buraków cukrowych i ziemniaków. Każde gospodarstwo — postulowano — powinno ponownie przeanalizować dotychczasową organizację produkcji polowej pod kątem szybkiego upowszechnienia nowych technologii produkcji. W strukturze uprawy zbóż, celowe jest dalsze zwiększenie hodowli jęczmienia. Trzeba rozszerzyć uprawę buraków cukrowych i kukurydzy.

Wielkopolskie PGR wypraco-

Dokończenie na str. 2

Konferencja Europejska

Robocze prace komisji

Organy robocze drugiego etapu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie kontynuują prace.

W organach roboczych komisji pierwszej nadal omawiany jest radziecki projekt ogólnej deklaracji o podstawach bezpieczeństwa europejskiego i zasadach stosunków między państwami w Europie, a także projekty dokumentów, które przedłożyły Francja i Jugosławia.

W komisji drugiej (do spraw współpracy w dziedzinie gospodarki, nauki i techniki) przedyskutowano zagadnienia współpracy w dziedzinie ochrony naturalnego środowiska człowieka.

Organy robocze komisji trzeciej zajmowały się — na podstawie złożonego wspólnie przez Polskę i Bułgarię projektu oraz propozycji kilku innych krajów — poszczególnymi aspektami współpracy w dziedzinie kultury, oświaty. Podkomisja do spraw informacji przystąpiła do rozpatrzenia zagadnień wiążących się z polepszeniem warunków pracy dziennikarzy. (PAP)

Egipt — Izrael

Dziś podpisanie planu pokojowego

Rzecznik egipski poinformował, że Egipt i Izrael podpisał 6-punktowy plan pokojowy dziś o godzinie 13 GMT. Nastąpi to na 101 kilometrze od Kairu, na drodze łączącej Kair z Suezem.

★

Do Bejrutu przybył amerykański podsekretarz stanu d. s. bliskowschodnich, Joseph Sisco. Przeprowadzi on rozmowy w sprawie możliwości rozwiązania kryzysu na Bliskim Wschodzie. (PAP)

od GROSU tygodnia

Program wszystkich Polaków

W minionym tygodniu dowiedzieliśmy się, że Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — zgodnie z propozycją centralnej komisji porozumiewawczej partii i stronnictw politycznych — przyjęło wytyczne I Krajowej Konferencji PZPR za platformę Frontu Jedności Narodu w wyborach do rad narodowych, które odbędą się 9 grudnia. Była to wiadomość z pewnością oczekiwaną, zgodna z powszechnym odczuciem społecznym, z osobistym doświadczeniem każdego z nas. Z logiką naszego rozwoju.

Od dwóch lat trudzimy się nad ucieleśnieniem programu wypracowanego i przyjętego przez VI Zjazd partii. Trud ten zaoferował dynamicznym rozwojem Polski oraz pomyślnością osobistą, która stała się rzeczywistością lub bliską nadzieją milionów obywateli naszego kraju. Nie ulega wątpliwości, że tylko program odpowiadający potrzebom i możliwościom narodu odzwierciedlający myśli i uczucia wszystkich Polaków, bez względu na przynależność partyjną, społeczną czy zawodową — mógł zyskać tak powszechne poparcie, przynieść efekty, które w niejednym wypadku jutro zamienią w dziś.

Stwierdzając słuszność wybranej na VI Zjeździe partii drogi oraz uwzględniając wielki potencjał ludzki i materialny, którym rozporządzamy, I Krajowa Konferencja PZPR zwróciła się do wszystkich ludzi pracy miast i wsi o utrzymanie wysokiej dynamiki społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, o konsekwentną realizację wytycznych przez VI Zjazd zadań. Warto przy tym zauważyć, że jest to decyzja mimo pewnych napięć gospodarczych, które dotychczasowa dynamika tego rozwoju z sobą niesie, wyrażająca stanowisko aktywne wobec przeciwności. Tak już bowiem jest, że gwałtowne przyspieszenie rozwoju kraju, to nie tylko „sama radość”, to także sytuacje nowe, wymagające nowej odwagi, odpowiedzialności, nawet ryzyka. Zamiast więc, jak to bywało, zwalniać tempo wzrostu stopy życiowej metodą „długiego ołówka”, będziemy atakować trudności, przezwyciężać je śmiałością decyzji, wydajnością, lepiej zorganizowaną pracą. Wspomagać nas będzie odnowione samopoczucie, które jest inne, gdy trzeba szukać drogi wyjścia z impasu, inne zaś, gdy chodzi o utrzymanie i ulepszenie tego, co już rozwija się z powodzeniem i po naszej

myśli, co jest widoczne i sprawdzalne w życiu każdego z nas.

Utrzymaniu dotychczasowej polityki społecznej partii służyć będą także zmiany w systemie rad narodowych oraz usprawnianie pracy administracji. Pomogą one lepiej wykorzystać potencjał sił twórczych ludzi, zasobów materialnych oraz czasu, którego cena nieustannie rośnie. Pogłębią dalszy rozwój demokracji socjalistycznej, zwiększając — dzięki nowej roli i znaczeniu rad narodowych — bezpośredni wpływ obywateli na rozwiązywanie istotnych problemów rozwoju ich regionów oraz wiążących się z nim poprawy własnego bytu. — Wyższość socjalizmu w tym się bowiem wyraża — mówił na I Krajowej Konferencji PZPR Edward Gierek — że zespala on harmonijnie efektywność, wydajność i postęp społeczno-ekonomiczny z realizacją ludowladztwa i socjalistycznych zasad współżycia.

Ubiegłotygodniowa uchwała Prezydium OK FJN, reprezentującego całość sił politycznych i społecznych kraju, jest aprobatą dla ciągłości programu, który jednocy wszystkich Polaków, we wspólnym trudzie i odpowiedzialności za rozwój ojczyzny i pomyślność własną. Czas, dzielący nas od wyborów wykorzystajmy na rzeczową dyskusję nad najlepszymi sposobami urzeczywistnienia tego programu, na zastanowienie się, na ile każdy z nas może wesprzeć go swoją pracą i zdolnościami.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Każdego dnia — 2,1 mln zł

Drogowcy pracują ponad plan

Już w ostatnich dniach października, roczne zadania wykonali drogowcy z Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych w Poznaniu. Według stanu na 31 października, pracownicy rejonów eksploatacji dróg i Wojewódzkiego Zakładu Transportu Maszyn Drogowych, wykonali 103,3 procent planu produkcji globalnej.

Wykonana wartość produkcji wynosi 628,5 mln zł i realizowana została przy zachowaniu właściwych relacji techniczno-ekonomicznych m. in. przy wysokim wzroście wydajności pracy (o 14 procent). Każdego dnia, pracownicy WZDP przysparzają krajowi produkcję wartości 2,1 mln zł.

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych przewiduje, że produkcja globalna tego przedsiębiorstwa na koniec roku 1973 zostanie przekroczona o ponad 130 mln zł, co będzie wkładem wielkopolskich drogowców do banku „30 miliardów”. (k)

Kto i jak głosuje

Kto jest uprawniony do głosowania w nadchodzących wyborach do rad narodowych? Jak będziemy głosować? Oto pytania, interesujące wszystkich wyborców, którzy 9 grudnia br. oddadzą swoje głosy.

Wybory są powszechne. Prawo wybierania ma każdy obywatel polski, który w dniu wyborów będzie miał ukończone 18 lat, a więc głosować mogą wszyscy urodzeni do dnia 9 grudnia 1955 roku, w tym oczywiście i ci, którzy urodzili się tego właśnie dnia. Prawo to przysługuje również osobom, których obywatelstwo polskie nie zostało stwierdzone, jeżeli stale zamieszkują w naszym kraju i nie są obywatelami innego państwa.

Wybory są równe, bezpośrednie i tajne. Oznacza to, że

wszyscy obywatele biorą udział w wyborach na równych zasadach, a każdemu wyborcy przysługuje jeden głos. Wybieramy będziemy radnych w tajnym głosowaniu bezpośrednim do rad narodowych wszystkich stopni. Głosować można tylko osobiście.

W obecnych wyborach będziemy po raz pierwszy wybierać w niektórych przypadkach wspólne rady narodowe dla miasta i sąsiadującej z nim gminy, a także dla miasta stanowiącego powiat i okalającego go powiatu.

Aktu głosowania dokonamy w obwodach, a ściślej mówiąc w obwodowych komisjach wyborczych, których adresy podane zostały do publicznej wiadomości za pomocą ogłoszeń. Obwody głosowania są wspólne dla wyborów do rad narodowych wszystkich stopni. Oznacza to, że np. mieszkańcy gmin oddawać będą głosy na radnych gminnej, powiatowej i wojewódzkiej rady narodowej. W większych miastach głosować będziemy na radnych dzielnicowej, miejskiej i wojewódzkiej rady narodowej. Jeżeli miasto jest włączone do województwa, jak np. Kraków czy Poznań — głosuje się na radnych dzielnicowej i miejskiej rady narodowej.

W obwodowych komisjach wyborczych, gdzie oddawać będziemy 9 grudnia swe głosy, mieszkańcy sprawdzają obecnie spisy wyborców. Spisy te wyłożone są od 4 listopada do codziennie, także w niedzielę, w godzinach dogodnych dla wszystkich a więc za równo przed jak i po południu. Tym, którzy nie dopełnili jeszcze obywatelskiego obowiązku sprawdzenia czy jego nazwisko jest umieszczone w spisie — przypominamy, że można tego dokonać do 18 bm. (PAP)

Kolejne państwa ograniczają zużycie ropy

Rząd belgijski wprowadził kontrolę nad zużyciem produktów naftowych. Wprowadzono także szereg przepisów, zmierzających do ograniczenia szybkości pojazdów i w konsekwencji — do oszczędności paliwa.

W Holandii — jak wiadomo — wprowadzono zakaz używania samochodów przez osoby prywatne w niedzielę. Za naruszenie tego rozporządzenia grozi wysoki mandat, konfiskata pojazdu, a nawet długotrwały areszt.

Z powodu gwałtownego niedostatku paliwa zachodniemieccie towaryźstwo lotnicze „Lufthansa” poleciło swoim pilotom zmniejszyć szybkość na trasach transatlantyckich.

Luksemburg. Rząd tego kraju wydał zarządzenie zabraniające sprzedaży benzyny w sobotę i niedzielę. Decyzję tę powzięto dlatego, że właściciele samochodów przyjeżdżający w tych dniach z Francji i NRF wykupywali paliwo w Luksemburgu.

PAP

Spotkanie w Naramowicach

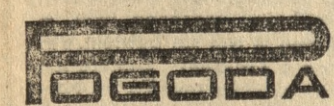
Dokończenie ze str. 1

Ważny już model nowoczesnego silnego ekonomicznie przedsiębiorstwa typu kombinatu rolniczego z zapleczem usługowo-przemysłowym; powstały wyspecjalizowane zakłady przemysłu paszowego, własne brygady montażowo-budowlane, bazy mechanizacyjne, zakłady usług socjalnych. Trzeba — wskazywano na spotkaniu — bazę te wykorzystać w sposób racjonalny i efektywny.

Do spraw tych nawiązał w swym wystąpieniu Kazimierz Barcikowski, który scharakteryzował węzłowe zadania naszego rolnictwa, wynikające z ustaleń I Krajowej Konferencji PZPR.

Tego samego dnia — z udziałem K. Barcikowskiego — odbyło się w Naramowicach spotkanie pracowników PGR, spółdzielni produkcyjnych, międzykółkowych baz maszynowych i innych zakładów rolniczych, szczególnie zaś w sprawie sprawnej przeprowadzonej w Wielkopolsce minionej kampanii żniwnej.

40 najbardziej ofiarnych pracowników wielkopolskiego rolnictwa otrzymało Złote, Srebrne i Brązowe Krzyże Zasługi.



Zachmurzenie w południowej części kraju będzie przeważnie duże i miejscami opady deszczu lub mżawki. Na pozostałym obszarze zachmurzenie zmienne, okresami duże z przelotnymi opadami. Temperatura maksymalna od 5 stopni na północnym wschodzie do 12, miejscami, po południu, z tendencją do ochłodzenia od północy. Wiatry umiarkowane i dość silne przeważnie z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Cel: umocnienie terenowych organów przedstawicielskich

Rządowy projekt zmian ustawy o radach narodowych, który — wpłynął już do Łaski Marszałkowskiej, zawiera rozwiązania zmierzające do umocnienia terenowych organów przedstawicielskich, a jednocześnie do unowocześnienia administracji terenowej.

Rady narodowe wszystkich szczebli określone zostały w projekcie zarówno jako organy władzy państwowej, jak i podstawowe organy samorządu społecznego ludu pracującego miast i wsi.

W tym pierwszym charakterze — kierują one całokształtem rozwoju społeczno-gospodarczego terenu, oddziałują na wszystkie ogniwa administracji i gospodarki, inspirować ich działalność i sprawować kontrolę. Jako organy samorządu — rady troszczą się o zaspokajanie potrzeb ludności swego terenu w oparciu o wszechstronne wykorzystanie miejscowych inicjatyw. Takie zespolenie obu funkcji rad umożliwi prawidłowe kojarzenie interesów ogólnopństwowych i lokalnych.

Wzrostowi autorytetu rad sprzyjać będzie zapewnienie im samodzielności w organizowaniu swej pracy i niezależności w tym zakresie od organów wykonawczych. Nowego typu prezydium rady będzie

jej społecznym organem wewnętrznym — reprezentującym radę, organizującym jej działalność i czuwającym nad zabezpieczeniem praw radnych.

Wzmocniona zostanie pozycja radnego. Będzie on np. miał prawo występowania do kierowników organów państwowych, przedsiębiorstw, zakładów, instytucji i organizacji w sprawach wynikających z jego działalności.

Jeśli chodzi o zmiany przepisów dotyczących stałych komisji rad narodowych — zmierzają do tego, by były one ogniwem w systemie działalności rady z całym systemem instytucji i organizacji w terenie w działalności których wyraża się samorządność i aktywność społeczna obywateli.

Kierownictwo administracji terenowej będzie jednoosobowe — co wiąże się z koniecznością zwiększenia jej operatywności i odpowiedzialności.

Projekt przewiduje powołanie wojewodów, naczelników miast i dzielnic oraz naczelników powiatów. W miastach liczących ponad 100 000 mieszkańców oraz w tych, które są siedzibą WRN — powołani mają zostać prezydenci miast. Ze względu na rangę niektórych innych miast, premier będzie mógł również w nich powoływać prezydentów.

Wojewodowie, prezydenci, naczelnicy występować będą w podwójnym charakterze: stanowić będą terenową administrację państwową oraz pełnić funkcje wykonawcze i zarządzające, jako organ władzy rady narodowej. Przejmą oni w związku z tym kompetencje dotychczasowych prezydentów rad, ich przewodniczących oraz wydziałów prezydium jako terenowych organów administracji.

Pełniąc wspomniane funkcje wykonawcze i zarządzające — wojewodowie, prezydenci i naczelnicy będą podporządkowani radom narodowym i przed nimi odpowiedzialni za realizację planu społeczno-gospodarczego rozwoju terenu. Składać będą także sprawozdania, przygotowywać materiały dla rozpatrzenia przez radę i projekty uchwał.

Rządowy projekt określa szczegółowo zadania terenowych organów administracji państwowej. M.in. przewiduje się zwiększenie zakresu ich uprawnień koordynacyjnych.

Kampania sprawozdawczo wyborcza ZMS

Trwa kampania sprawozdawcza — wyborcza ZMS. Wczoraj odbyła się X Zakładowa Konferencja ZMS w HCP. W konferencji udział wzięli: przewodniczący Zarządu Głównego ZMS — Bogdan Waligórski i przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Poznaniu — Bogdan Zastawny. Delegatom przekazali pozdrowienia przedstawiciele ZMS-owców z Kopalni „Jaworzno” i „Stilonu” — Gorzów. Po referacie przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMS — Juliana Bryskiego obrady toczyły się w komisjach problemowych. Omówiono całokształt zadań, jakie dla ZMS-u w HCP wynikają z I Krajowej Konferencji PZPR. Na konferencji odznaczono najbardziej zasłużonych dla organizacji Odznaczeniami im. Janka Krasickiego. Wybrano także Zarząd Zakładowy ZMS. Na jego czele stanął ponownie Julian Bryski. (bran)

skim MSZ. Przedmiotem rozmów były niektóre problemy między narodowe, oraz sprawy związane z przygotowaniem oficjalnej wizyty I sekretarza KC PZPR E. Gierka w Belgii. W rozmowach uczestniczyli ambasador PRL w Belgii S. Kociółek oraz doradcy i eksperci.

T. Wrzaszczyk w Moskwie

W Moskwie przebywa delegacja polskiego przemysłu maszynowego pod przewodnictwem min. T. Wrzaszczyka, która bierze udział w przygotowaniu porozumienia o utworzeniu Międzynarodowego Zjednoczenia Maszyn Włókienniczych Krajów RWPG „Intertextilmasz” i jego statutu.

Fiasko obrad w Brukseli

W stolicy Belgii zakończyło się spotkanie ministrów finansów EWG w ramach obrad tzw. Rady Ministerialnej tej organizacji. Obserwatorzy podkreślają zgodnie, że nie przyniosło ono żadnych konkretnych wyników w dziedzinie walki z inflacją oraz utworzenia Unii walutowej państw Wspólnego Rynku.

Rozpoczęcie Konferencji FAO

W stolicy Włoch, gdzie mieści się siedziba Organizacji NZ do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), rozpoczęły się wczoraj o-

brady naczelnego organu tej organizacji — Konferencji FAO, zwoływanej co dwa lata. Obrady potrwały do 29 listopada. Udział w nich wezmą przedstawiciele około 130 krajów. Na porządku dziennym znajduje się kwestia zapewnienia na skalę światową środków żywienia w związku z prognoząmi dotyczącymi zagrażającego ludzkości kryzysu żywnościowego.

L. Breżniew w Kijowie

Sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew opuścił wczoraj Moskwę udając się do Kijowa, gdzie spotka się i przeprowadzi rozmowy z prezydentem Jugosławii, J. Broz Tito.

Razem z L. Breżniewem udał się do Kijowa minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko, sekretarz KC KPZR K. Katuszew i inne oficjalne osobistości.

Odnaczenie dla A. Cunhala

Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Portugalii, A. Cunhal odznaczony został Radzieckim Orderem Rewolucji Październikowej za zasługi dla międzynarodowego ruchu komunistycznego, za aktywną działalność rewolucyjną, wielki wkład w umocnienie przyjaźni między narodami radzieckim i portugalskim oraz w związku z 60 rocznicą urodzin.

Plenum ZW TPP-R

Dokończenie ze str. 1

ka Złotą Odznaką TPP-R. Jednocześnie na wniosek Zarządu Głównego TPP-R plenum wybrało na stanowisko przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa sekretarza KW PZPR Bogdana Gawrońskiego, a na członka Prezydium zastępcę przewodniczącego RN Poznań — Andrzeja Wituskiego.

Krótkie przemówienie okolicznościowe nawijające do 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz zbliżającego się 30-lecia PRL wygłosił konsul generalny ZSRR Nikołaj Talyzin. Po referacie z udziałem Jana Bartkowiaka uczestnicy dyskusji zwracali uwagę na potrzebę dalszego doskonalenia pracy w środowiskach młodzieży studenckiej i robotniczej.

Zabierając głos w dyskusji minister Jerzy Kusiak wysoko oceniając osiągnięcia TPPR w naszym województwie wskazał na najważniejsze zadania stojące przed organizacją pracy z młodzieżą. Miłym akcentem było wręczenie Złotych Odznak Honorowych i dyplomów pracownikom Pałacu Kultury, którzy przygotowali piękną wystawę „ZSRR kraj i ludzie”.

Omówienie wspólnego komunikatu polsko-włoskiego

Dokończenie ze str. 1

aby podejmowane obecnie przedsięwzięcia dyplomatyczne doprowadziły jak najszybciej do ustanowienia trwałego pokoju w tym regionie na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 22 listopada 1967 r. i z 22 października 1973 r.

Obie strony wyraziły przekonanie, że ścisłe wykonywanie porozumień paryskich w sprawie zaprzestania wojny i przywrócenia pokoju w Wietnamie, jak również porozumienia z Vientiane, przywracającego pokój w Laosie ma istotne znaczenie dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Obie strony podkreśliły wagę, jaką przywiązują do zwiększenia pomocy krajom rozwijającym się.

Z satysfakcją odnotowując pomyślny rozwój współpracy między PRL, a Włochami strony wyraziły życzenie kontynuowania i pogłębiania współpracy we wszystkich dziedzinach w interesie obu

narodów oraz pokoju i bezpieczeństwa na świecie. W celu wymiany poglądów i harmonizowania wysiłków na rzecz pokoju postanowiono przeprowadzać regularne konsultacje między Ministerstwem Spraw Zagranicznych na szczeblu wiceministrów i dyrektorów departamentów raz w roku na przemian w Warszawie i w Rzymie.

Stwierdzono, że dzięki istnieniu wieloletniej umowy handlowej stało się możliwe zapewnienie stałego wzrostu wymiany handlowej między obu krajami. Uzgodniono, iż strony będą dążyć do bardziej stabilnej równowagi tego wzrostu. Obie strony zamierzają zawrzeć wieloletnią umowę lub umowy o współpracy gospodarczej, przemysłowej i naukowo-technicznej.

Obie strony uzgodniły, że w szybkim terminie rozstrzygną problemy dotąd nie rozwiązane, a mianowicie problemy finansowe, poprzez zawarcie porozumienia o wzajemnych wierzytelnościach i zadłużeniach, dotyczących osób fizycznych i prawnych obu krajów oraz problemy transportowe poprzez zawarcie umów o komunikacji lotniczej i o morskiej żegludze handlowej. W celu dalszego rozwoju szechnia języka i kultury polskiej we Włoszech oraz włoskiej w Polsce, obie strony opowiedziały się za intensyfikacją wzajemnej wymiany profesorów i wykładowców, za wzmocnieniem działalności w dziedzinie imprez kulturalnych i artystycznych oraz za rozszerzeniem wymiany przewidzianej w programie wspólnej współpracy kulturalnej, naukowej i technologicznej. Obie strony zdecydowały również podnieść do rangi instytutów kultury stację naukową PAN w Rzymie i czytelną włoską w Warszawie.

W czasie wizyty ministrowie spraw zagranicznych podpisali konwencję konsularną, i umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania przychodów powstających z wykonywania żegludgi morskiej i powietrznej.

Minister Olszowski zaprosił ministra Moro do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Za prośbą zostało przyjęte, że dozwoleniem. Data wizyty zostanie ustalona drogą dyplomatyczną. (PAP)

XXIII Zjazd KP W. Brytanii

W Londynie rozpoczął się XXXIII Zjazd Komunistycznej Partii W. Brytanii. Potrwa on do 12 listopada. W dzisiejszym numerze dziennika „Prawda” zamieszczono depesze z podzwońkami od przywódców KPZR.

H. Kissinger w Pekinie

Do Chińskiej Republiki Ludowej przybył amerykański sekretarz stanu, H. Kissinger. Jego wizyta w tym kraju potrwa do 13 listopada.

Walki w Kambodży

Agencja UPI donosi z Kambodży, że w pobliżu miejscowości Vihear Suor, odległej o 17 km na wschód od Phnom Penh doszło do zaciętych bitew między wojskami rządowymi a oddziałami sił wyzwoleniczych. Rzecznik dowództwa wojsk rządowych przyznał, że poniosły one straty. Oddziały piechoty Lon Nola podjęły nieudaną próbę odzyskania zajętego przez siły wyzwolenicze miasta Kep.

PAP RADIO INF. WYK. TEL. EFONEM
RADIO INF. WYK. TEL. EFONEM
INF. WYK. TEL. EFONEM
TEL. EFONEM
PAP RADIO INF. WYK. TEL. EFONEM
RADIO INF. WYK. TEL. EFONEM

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porczycki (redaktor naczelnicy), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Biuro Ogłoszeń: G-unwaldzka 19 60 782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklami nie zamówionych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029.



Fot. — K. Przychodźki

Laureaci szóstego etapu współzawodnictwa

Dla mieszkańców Poznania medale „Handlowego Znak Jakości” stały się już drogowskazem w ich sklepowych wędrówkach. Wiedzą, że w sklepie, w którego witrynie znajduje się ten medal, zostaną dobrze obsłużeni, znajdą bogatszy asortyment towarów, spotkają ludzi godnych miana handlowców z prawdziwego zdarzenia.

Obecnie zakończony został szósty kolejny etap współzawodnictwa zespołów sklepowych w Poznaniu, a pierwszy dla sklepów z terenu województwa.

Z tej okazji warto przypomnieć Czytelnikom dotychczasowy dorobek kampanii zorganizowanej w końcu roku 1970 z inicjatywą „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” wspólnie z Prezydium Rady Narodowej Poznania, przy współudziale

Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Poznaniu. Obecnie do kampanii przystąpiło także Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Dołączyła się do niej również redakcja „Gazety Poznańskiej”.

Jako cel kampanii przyjęto doskonalenie obsługi ludzi pracy przez handel i gastronomię, zgodnie z wymogami nowoczesnej gospodarki i rosnącymi potrzebami obywateli oraz doskonalenie samego handlu i gastronomii województwa i Poznania jako siedziby targów krajowych i międzynarodowych. Formą wyróżnień są medale „Handlowego Znak Jakości” połączone z nagrodami pieniężnymi dla najlepszych zespołów skle-

powych, indywidualne znaczki „HZJ” oraz dyplomy.

Z kolei publikacje prasowe służą wykazaniu, co można zrobić dla poprawy obsługi, zaopatrzenia — w ramach istniejących możliwości i w obecnej sytuacji gospodarczej. Mają one także nakłonić aparat handlu do operatywniejszego działania na rzecz realizacji programu VI Zjazdu partii.

Dotychczas w Poznaniu przyznano 56 medali „Handlowego Znak Jakości”, natomiast 47 placówek handlowych i gastronomicznych otrzymało dyplomy. Zdobywcy medali corocznie są weryfikowani (czy aby nie obniżyli lotów) i nie było dotąd powodu odebrania załogom tego wyróżnienia.

35 medali

W szóstym etapie współzawodnictwa, komisje konkursowe przyznały 15 medali zespołom z Poznania i 20 z terenu województwa. Natomiast dyplomami wyróżniono 27 załóg.

Oto nasi laureaci z Poznania:

- Sklepy spożywcze: PSS „Społem”, ul. Palacza 141/143 i Poznańskie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego (PPHS), ul. Fredry 1.

- Sklepy mięsne: PPHS, ul. Grochowska 9 i PPHS, ul. Słowackiego 52.

- Sklepy ze sprzętem gospodarstwa domowego: PSS, ul. Słowiańska pawilon 104 i „Arged”, ul. Świt 34/36.

- Sklep warzywny: Wielkopolskiej Spółdzielni Ogrodniczej, ul. Kraszewskiego 19.

- Sklep odzieżowy: Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylnego-Odzieżowego, ul. Kantaka 1.

- Sklep jubilerski: PP „Jubiler”, Pl. Wolności 5.

- Sklep z konfekcją i galanterią: PSS, ul. Wrocławską 6.

- Sklep z artykułami użytku kulturalnego: Wojewódzkie Go Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi (WPHAPIS) ul. Głogowska 49.

- Sklep fabryczny: „Salon Jedwabniczy” Zakładów Przemysłu Jedwabniczego „Pierwsza”, Pl. Wielkopolski 10/11.

- Zakłady gastronomiczne: wszystkie należące do Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego (PPPG): kawiarnia „Pół Czarnej”, ul. Głogowska 55/57; restauracja „Lechicka”, ul. Dzierżyńskiego 99 i bar mleczny „Przy Okrągłaku”, ul. Lampego 10.

W WOJEWÓDZTWIE medale „Handlowego Znak Jakości” otrzymały załogi:

- Gnieźno: sklep spożywczy WSS „Społem”, ul. Chrobrego 34 i sklep włókienniczy WSS, ul. Warszawska 10.

- Jarocin: sklep chemiczny „Arged”, Rynek 6.

- Powiat jarociński: sklep spożywczy GS „Samopomoc Chłopska” w Boguszynie.

- Kalisz: sklep dziewiarski WSS, ul. Śródmiejska 35 i sklep spożywczy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego (WPHS), ul. Podgórze 2.

- Konin: sklep dziewiarski WSS „Nastolatka”, Al. 1 Maja.

- Leszno: sklep odzieżowy WSS „Modna Pani”, ul. Wróblewskiego 1.

- Powiat leszczyński: sklep spożywczy GS we Włoszakowicach, ul. Kurpiewskiego 18.

- Pila: sklep obuwniczy WSS, Aleja Piastów Blok A-2 i sklep galanterijny WPTO, ul. Bieruta 5.

Znaczki i dyplomy

Po raz pierwszy w tym roku wprowadzono indywidualne wyróżnienia w postaci znaczków „Handlowego Znak Jakości”, nagrody pieniężnej i dyplomu, dla wybitnych pracowników handlu z placówek, nie otrzymujących medali. Pierwszymi laureatami są: **Mieczysław Chojnacki** ze sklepu włókienniczego WPTO we Wrześni, ul. Sienkiewicza 8; **Władysław Glanc** ze sklepu spożywczego-przemysłowego GS w miejscowości Bardo, powiat Września; **Irena Kieliszewska** ze sklepu spożywczego WPHS w Pile, Pl. Powstańców Wielkopolskich 9; **Jan Biegański** ze sklepu motoryzacyjnego WSS w Ostrowie, ul. Sienkiewicza 19; **Kazimierz Kolata** ze sklepu dziewiarskiego GS w Goloniu, powiat Konin; **Stanisław Zgodziński** ze sklepu delikatesowego WSS w Pile, Al. Piastów 6.

DYPLOMAMI „Handlowego Znak Jakości” w Poznaniu wyróżniono następujące załogi:

- Sklepy spożywcze: PSS, ul. Ratajczaka 20 i PPHS, ul. Warszawska 25.

- Sklep piekarniczy: PSS, Al. Marcinkowskiego 13.

- Sklepy włókiennicze: PSS, ul. Czerwonej Armii 41 i WPTO, ul. Walki Młodych 1.

- Sklep ze sprzętem gospodarstwa domowego: „Eldom”, ul. Wielka 24.

- Sklep z upominkami: PSS, Stary Rynek 49.

- Sklep z artykułami użytku kulturalnego: WPHAPIS, ul. Gwardii Ludowej 46.

- Sklep ze sprzętem radio-wo-telewizyjnym: ZURIT, ul. Ratajczaka 44.

- Sklep fabryczny: „Polski Len” Zakładów Przemysłu

- Powiat rawicki: sklep spożywczo-przemysłowy GS w Dłoni, sklep nabiałowo-piekarniczy GS w Jutrosinie i sklep elektrotechniczny GS w Miejskiej Górze, ul. Wojska Polskiego 14.

- Powiat wolsztyński: sklep spożywczo-przemysłowy GS w Mochach, sklep spożywczy GS w Kębłowie i sklep spożywczy GS w Rakoniewicach, ul. Pocztowa 1.

- Września: sklep obuwniczy WSS, ul. Sienkiewicza 17 i sklep włókienniczy WSS, ul. Sienkiewicza 13.

- Powiat wrzesiński: sklep spożywczo-przemysłowy GS w Wegierkach.

Ponadto pamiątkowy medal „Handlowego Znak Jakości” od organizatorów kampanii, za wybitne zasługi dla rozwoju handlu w powiecie, otrzymał I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR we Wrześni — **Józef Cichowlas**.

W WOJEWÓDZTWIE dyplomy otrzymały załogi:

- Jarocin: sklep spożywczy WSS, Rynek 5.

- Kalisz: sklep obuwniczy WSS, ul. Śródmiejska 35.

- Konin: sklep spożywczy WSS, Osiedle V, pawilon nr 9.

- Leszno: sklep winno-cukierniczy WSS, ul. Słowiańska 25.

- Powiat leszczyński: sklep dziewiarski GS w Pawłowicach.

- Ostrów: sklep spożywczy WSS, ul. Wrocławską 18.

- Pila: sklep włókienniczy WPTO, ul. Bieruta 22.

- Rawicz: sklep odzieżowy WSS, ul. 22 Stycznia 1 i sklep papierniczy GS, ul. 22 Stycznia 19.

- Powiat rawicki: sklep dziewiarski GS w Bojanowie, Rynek 33.

- Wolsztyn: sklep z artykułami gospodarstwa domowego „Arged”, ul. 5 Stycznia 65 i „Dom Dziecka” WSS, Pl. 1 Maja 2.

W niedzielę, 11 bm. o godz. 11 w restauracji „Adria” w Poznaniu odbędzie się spotkanie z wyróżnionymi załogami, na które tradycyjnie już przybędzie minister handlu wewnętrznego i usług — **Edward Sznajder**.

Powiadają, iż to o czym się pisze większego jeszcze nabiera wyrazu i pełniejszej wymowy — jeżeli autor oświadczy i emocjonalnie zaangażowany jest sprawą, którą zamierza przenieść na forum szersze. Otóż i to „Zbierało się” we mnie już od dość dawna. Ale — po kolei...

Od z górą dziesięciu lat jestem posiadaczem prawa jazdy. Na ogół — jako że nie mam samochodu — wypada mi prowadzić wóz najczęściej przy okazjach wycieczek za miasto z kolegami lub krewnymi. Kilka dni temu, korzystając z nadarzającej się sposobności, postanowiłem w zwykły, porośnięty popołudniem wyruszyć w... Poznań.

Nie jestem Carusem kierowcy, niemniej zupełnie dobrze potrafię dać sobie radę z ulicznym ruchem. Tymczasem efekt był taki, że po przejeździe ulicami: Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Ratajczaka, 27 Grudnia, Czerwonej Armii i Roosevelta — czym prędzej czmychnąłem do domu.

No tak, pokiwa głową jeden z drugim. Normalny kamikaze. Przecież Poznań a.d. 1973, to nie epoka konnych dorożek. Istotnie. Z tą małą poprawką, iż do owej dezercji zmusili mnie kierowcy, nie nadmiar pojazdów, lecz... piesi. Nigdy nie byłem w głębokiej dżungli, sądzę wszakże, że prawa jakie tam rządzą — w tym kontekście — od reguł stosowanych u nas.

Oto zielone światło. Ła-

wica śniętych karpi z całym spokojem wkracza na jezdnię. I słusznie. Takie jest ich prawo. Tylko, że na skutek egoistycznej ośpałości — reszta nie zdąży już „przeplątać” na drugą stronę rzeki.

Czerwone światło dla pieszych. Dla pieszych? Energiczna paniusia, objuczona siatkami, wkracza triumfal-

Nie zawsze na linii

Kto pie(rw)szy ten lepszy?

nie na jezdnię, jak na operową scenę. Pisk hamulców. Bawolo niewinne, zdziwione czy delikwentki. — No i co się takiego stało? CO?!!

Kiedy oglądam akrobacyjne ewolucje moich współzawodników na jezdni, przypominają mi one coś na kształt tańca śmierci. Ogarnia mnie wtedy z jednej strony nieskrywana irytacja, z drugiej zaś zażenowanie. Jak to jest? Przecież, jeśli trzeba, potrafimy dawać przykłady zdrowego rozsądku, zdyscyplinowania, pełnej mobilizacji. Na ulicy natomiast, imponującym wzorem poprawnego zachowania mógłby być dla nas pierwszy lepszy mieszkaniec brazylijskiego interioru.

Kierowca, aby móc prowadzić pojazd, musi spełnić szereg określonych wymagań, stosować się do normatywnie (a także i zwyczajowo) ustalonych reguł. A pieszy?

Praktyka pokazuje, że wolno mu być daltonistą (sygnalizację świetlną bądź zupełnie ignorować, bądź interpretować w sposób dla

siebie wygodny), analfabeta (przejechać? wejść? wyjść? — wszystko jedno), chodzić na czworakach (szczególnie w okolicy dni wypłat) — słowem: kpić sobie w żywe oczy ze wszystkiego i wszystkich.

Jak doniosła ostatnio prasa, w Warszawie lekko-myślność i głupota pewnego przechodnia, któremu „spieczyło się” do tramwaju i dlatego wtargnął niespodziewanie na jezdnię w niedozwolonym miejscu — doprowadziła do tragicznego w skutkach wypadku. Zginęła pasażerka samochodu, którego kierowca próbował w ostatniej chwili ominąć „świętą krowę”. Niestety, przypadki takie nie są odosobnione.

Wymowa precedensowego werdyktu SN jest jednoznaczna. Należy więc również oczekiwać zmiany „polityki mandatowej”, stosowanej przez organa MO. Albowiem kto pieszy — ten wcale nie lepszy.

Z orzeczenia tego w sposób jasny wynika, że kierowca nie ma obowiązku przystosowywać swego stylu jazdy do założenia, że — być może — znajdzie się na jego drodze ktoś, kto nie przesirze przepisów „kodeksu drogowego”. Komu obce są zasady poruszania się po jezdni, kto nie dopełnia podstawowych wymogów bezpieczeństwa ruchu — musi za swoją bezmyślność i ignorancję płacić. Nie ma — poza określonymi wyjątkami — uprzywilejowanych użytkowników dróg.

ZBYSZEK KRUSZONA

Nasz rodak w Samokowie

Korespondencja z Bułgarii

Pomnika z kamienia lub spiżu Antoni Podgórski na razie w Samokowie nie ma, byłoby jednak nazbyt ryzykowne głową zaręczać, że mieć nie będzie. Pomniki ze słów wznosi się naszemu rodakowi dość systematycznie, z okazji co bardziej okrągłych dat związanych z jego biografią.

Zanim powiem, kim był Antoni Podgórski i czym się za-służył — słowo o mieście, z którym się związał na pokazną część swego życia.

Samoków leży 60 km na południe od Sofii, u stóp gór Rila i zaledwie 10 km przed słynnym Borowcem, eleganckim górskim ośrodkiem wypoczynkowym. Źródło sławy tego miasta można doliczyć się wielu, w różnych okresach historii i w rozmaitych dziedzinach działalności ludzkiej. W przeszłości Samoków zasłużył się wielce rozwojowi bułgarskich sztuk plastycznych: słynna samokowska szkoła malowania ikon i nie mniej znakomite tu-tejsze rzeźbiarstwo sakralne pozostawiły wiele znanych dzieł. Przykładem choćby ikono-stas w cerkwi klasztoru rylskiego, dzieło samokowskich rzeźbiarzy.

Poza tym Samoków jest najzimniejszym miastem Bułgarii. Turystów przyciąga tutaj pięknie odrestaurowany meczet i autentycznie ludowa twórczość rzemieślnicza. Smakosze poszukują przedniego samokowskiego gatunku salami.

W nawiązaniu do przeszłości można mówić o niewątpliwym szczęściu jakie dopisało miastu. Otóż w późnym okresie zaboru tureckiego Samoków zdołał rozwinąć się ekonomicznie i kulturalnie — mimo panującej niewoli. Tu właśnie nie mała rolę odegrał nasz rodak.

Antoni Podgórski-Unterberg, syn wojewody lwowskiego, urodził się w 1808 roku. Swoje wtórne nazwisko rodzina Podgórskich przyjęła po III rozbiórze Polski w wyniku presji wywieranej na Polaków przez zaborcę. Syn wojewody i wnuk lekarza był w rodzinie desygnowany do zawodu lekarskiego.

go. Mając 23 lata ukończył studia medyczne w Wiedniu. Przez kilka lat pracował następnie w największym wiedeńskim szpitalu, zdobywając w tym krótkim okresie renomę jednego z najlepszych lekarzy Wiednia. Przypadek chciał, że w tym czasie generalny gubernator Belgradu, Jusref Pasza, poszukiwał wybitnego medyka dla opieki nad swoją żoną, która zapadła na gruźlicę. Zarekomendowano mu doktora Podgórskiego.

W wyniku zabiegów gubernatora Polak zjechał na Bałkany podejmując podwójne obowiązki: lekarza wojskowego i domowego — rodziny gubernatora. Przez lata następnie pracował w Płowdiwie i w Wiedniu aż w 1840 roku Jusref Pasza ściągnął go powtórnie do siebie — tym razem do Samokowa, którego klimat najbardziej sprzyjał zdrowiu gubernatorowej. Podgórski-Unterberg osiadł w Samokowie jako pierwszy dyplomowany lekarz w tym mieście. Osiadł zresztą już nie sam, lecz z żoną, Bułgarką imieniem Ewtima, która przywiózł z Płowdiwu — i rychło zbudował sobie dom, który po dziś dzień trwa w dobrym stanie przy ulicy Borys Chadziotirof 53.

Gdyby mieszkańcy Samokowa chcieli sobie poprzez siebie doktora wyrobić pogląd na charakter narodowy jego rodaków — widzieliby Polaka iako beczkę z dynamitem człowieka niesłychanie obrotowego i pełnego inicjatywy, który ma jednocześnie głowę do interesów i twórczą duszę pioniera. Cechy te kwitły w indywidualności Antoniego Podgórskiego w stopniu... rozsądziącym ramy zawodu lekarskiego.

Pasja tworzenia nowego odrzuca doktora coraz dalej od medycyny. W 1851 roku otwiera w Samokowie fabrykę szkła, maszyny i specjalistów sprawa dającą z Czech. W parę lat później pod dach tej fabryki wprowadza załóg nowego przemysłu — gnieplarnię i maszynę przedziałnicą zakupioną

Dokończenie na str. 6

ELŻBIETA POGORZELSKA

Poznań i Odra

Krystalizował się plan forsowania Warty wszystkimi trzema korpusami, obejścia Poznania z północy i południa i nacierania na zachód, ku Odrze. Jeśli zaś niemiecka załoga twierdzy poznańskiej pozostanie w fortyfikacjach, jeśli nie będzie się wycofywać lub podejmować prób wyłamania się — będziemy ją blokować, a później działać w zależności od sytuacji.

Pojechałem do sztabu 1 armii pancerniej gwardii, gdzie spotkałem się z szefem sztabu armii generałem M. A. Szalimem, a następnie i z jej dowódcą, M. E. Katukowem. Dokonałiśmy wspólnie oceny sytuacji. Została podjęta końcowa decyzja, by głównych sił 8 gwardyjskiej i 1 armii pancerniej gwardii nie angażować do walki o Poznań, lecz obejść go i kontynuować głównymi siłami natarcie ku Odrze. Zameldowałem o tym telefonicznie dowódcy Frontu.

Blokada nie wystarczy

25 stycznia pierwszy rzut sztabu armii rozmieścił się w Swarzędzu, miasteczku położonym 12 kilometrów od Poznania. O godzinie 12 wiedzieliśmy, że nasze jednostki sforsowały już Wartę w licznych miejscach na południe i północ od Poznania, uchwyciły przyczółki i posuwają się na zachód, rozszerzając je. Natomiast nowe próby opanowania wschodniego odcinka obwodu forteczno Poznańskie nie przyniosły jakichkolwiek rezultatów. Bronili się tam, jak melodowali zwiadowcy, bardzo silne garnizony.

Zostawiać twierdzę poznańską bez silnej blokady nie było można. Wróg mógł się wyłamać i uderzyć w tyły nacierających wojsk. Ale taka blokada zabierała nam dużo sił. Najlepiej — rozbić garnizon przeciwnika.

Dlatego tegoż dnia zapadła zmodyfikowana decyzja: siłami 39 dywizji piechoty gwardii, która utrzymywała przyczółek na północ od miasta, natrzeć i opanować północne forty; dowódca 29 korpusu piechoty gwardii, utrzymując przyczółek na południe od Poznania, dwiema dywizjami atakuje południowe i południowo-zachodnie forty twierdzy: armijną grupą pancerną przeprowadzi się przez Wartę na południe od Poznania i wyjdzie w rejon Junikowa, gotowa rozbić przeciwnika w przypadku jego odwrotu z miasta na zachód. Główne siły dwóch korpusów piechoty gwardii — 4 i 28 — będą kontynuowały natarcie w kierunku zachodnim wzdłuż południowego brzegu Warty (w jej dolnym biegu), z bliższym zadaniem uchwycenia z marszu międzyrzeckiego rejonu umocnionego i dotarcia nad Odrę. 1 armia pancerna gwardii miała zakończyć przeprawę przez Wartę na południe od Poznania i swym szybkim natarciem nie pozwolić przeciwnikowi na usadowienie się na przygotowanych pozycjach. Przeciwno wschodnim fortyfikacjom i umocnieniom Poznania rozwinęła się szerokim frontem jedna, 32 dywizja piechoty gwardii.

Co z 69 armią?

Wypełniając tę decyzję, do wieczora 25 stycznia jednostki 4 korpusu piechoty gwardii dotarły swymi czołowymi oddziałami do Obornik. 28 korpus piechoty gwardii osiągnął rubież Chomatowo — Złotkowo, a 39 dywizja piechoty gwardii rozwinęła się na froncie Smochowice — Piątkowo i zwróciła

podszła pod linię fortów twierdzy. W tym czasie dywizje 29 korpusu piechoty gwardii rozwinęły się na froncie Koziegłowy — Janikowo — Antonin — Franowo — Luboń — Junikowo, zabezpieczając forsowanie rzeki i natarcie na zachód.

Artyleria odwodu Naczelnego Dowództwa, posuwająca się w kolumnach za wojskami (armii), została rozdzielona na dwie silne grupy: północną i południową. Setki jej luf skierowały się na twierdzę. Ogólne natarcie zostało wyznaczone na rano 26 stycznia.

W tym czasie kiedy my przygotowaliśmy się do szturm, wojska naszego (lewego) sąsiada, 69 armii, odstawały od nas na dwa dobowe przemarsze. Nie można ich za to winić: rozmaicie bywa, kiedy przeciwnik stawia zacięty opór. Byli nam bardzo potrzebni, wyczekiwaliśmy ich, ale nie mogliśmy uzyskać z nimi nawet radiowej łączności. Zwróciliśmy się więc o informacje do sztabu Frontu. Nasze zapytanie wywołało zdziwienie. Za często nas zapewniali, że jednostki 69 armii walczą w śródmieściu Poznania... W żaden sposób nie mogliśmy się w tym połączyć.

A tymczasem nasze związki pancernie i piechoty realizowały już złożony manewr. Jedną ich część przygotowywała się do szturmowania twierdzy, drugą do szybkiego skoku na Odrę. Trzeba było za wszelką cenę wyprzedzić przeciwnika. Wszyscy też rozumieli, jak cenna będzie każda godzina, zyska na dzięki szybkiemu już od początku operacji tempu natarcia.

Wyścig ku Odrze

26 stycznia, kiedy nasze oddziały szturmowe podjęły bój w mieście, jednostki 4 i 28 korpusów piechoty, zakończywszy obchodzenie Poznania od północy, szybko ruszyły naprzód i w ciągu dwóch dni przebyły ponad 60 kilometrów. Do wieczora 27 stycznia doszły do rubież Sieraków — Lewice. Wojska 1 armii pancerniej gwardii z powodzeniem przeprowadziły się przez Wartę na południe od Poznania (przeprawa dowodził zastępca dowódcy tej armii, generał A. L. Hetman) rozwijały skuteczne natarcie na Buk, Miedzichowo.

Zarazem dowiedzieliśmy się, że przeciwnik pospiesznie przesuwa do międzyrzeckiego rejonu umocnionego swe wojska z frontu zachodniego i z głębi kraju. Nad Odrą zbierały się też wojska cofające się pod ciosami naszych nacierających armii. Dowódca Frontu, uprzedzając nas o tym 27 stycznia, żądał tak szybkiego jak tylko można pochodu ku Odrze i uchwycenia jej zachodniego brzegu.

Rozkazano wydzielić z każdej armii jeden wzmocniony korpus piechoty, przydzielić mu czołgi, artylerię samobieżną, jednostki moździerzy i spieszenie rzuć do przodu, dla zasilenia wojsk pancernych zbliżających się już do Odry. Właśnie też tego dnia, w dokumentach operacyjnych dotyczących w swym podstawowym zrebie realizowanych zadań, pojawiło się pierwszy raz słowo: „Berlin”. W rozkazie z 27. I. 45 r. dowódca Frontu zwracał uwagę, że „jeśli uchwycimy zachodni brzeg Odry, zapewniona zostanie w pełni operacja mająca na celu zajęcie Berlina”. Georgija Żukowa znał w armii jako trzeźwego realistę nie pasjonującego się płonącymi nadziejami. Tak więc słowo „Berlin”, zamieszczone w jego rozkazie, zabrzmiało nam jak wskazanie bliskiego celu. Można sobie wyobrazić, jak byliśmy podnieceni czytając wóczas ten rozkaz...

Zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że jeśli przeciwnik zdoła zorganizować obronę na podejściach ku Odrze zanim jeszcze nasze wojska przełamią międzyrzecki rejon umocniony, będziemy musieli tam utracić wiele sił. Rozstrzygał czynnik czasu!

A w Poznaniu...

...Wreszcie pojawiły się jednostki 69 armii. Wieczorem 27 stycznia dotarli pod Poznań i zostali podporządkowani mnie jeden jej korpus, 91 dowodzony przez generała lejtnanta F. A. Wołkova, w składzie dwóch słabo skompletowanych dywizji.

Już 26 stycznia rozpoczęła się zacięta, krwawa walka o twierdzę, o każdy punkt ogniowy na jej przedpolu... (cdn)

Tłumaczył:

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

5 i 6 listopada Wielkopolska gościła uczestników Krajowego Spotkania Przedstawicieli Środowisk Twórczych. Trzecie tego rodzaju spotkanie (po Katowicach i Gdańsku) inspirowane przez Komitet Centralny PZPR miało na celu zbliżenie przedstawicieli środowisk twórczych do życia gospodarczego naszego kraju.

Tym razem pisarze, publicyści, plastycy, kompozytorzy i fotograficy zapoznawali się z osiągnięciami socjalistycznego rolnictwa na przykładzie znanych w całym kraju wielkopolskich państwowych gospodarstw rolnych oraz rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Nie bez powodu wyznaczono to spotkanie w województwie poznańskim. To właśnie w naszych pegeerach osiągnięto w tym roku wysoki plon 4 zbóż, a zbożowy przodownik Wielkopolski — Kombinat PGR Manieczki — uzyskał z 1710 hektarów po 44 q ziarna. To w Wielkopolsce znajduje się 296 rolniczych spółdzielni produkcyjnych (1/3 wszystkich w Polsce), wyróżniających się dobrymi wynikami gospodarowania, osiągniętymi m. in. dzięki stosowaniu różnorodnych form spółdzielczej organizacji.

Autorka wielu powieści, Stanisława Fleszarowa-Muskat, nazwała swój udział w spotkaniu twórców na Ziemi Wielkopolskiej powrotem do odmiennego kraju lat dziecińczych. Choć od roku 1945 mieszka na Wybrzeżu, czuje się związana z Wielkopolską. Wychowała się w Kole, które przed wojną było miastem biedy i bezrobocia. Dziś tamta rzeczywistość to „miejscu nieobecne”. Optymistycznie zmieniła się ta ziemia...

Rozległe pola, nowe domy mieszkalne, przestronne budynki gospodarskie, nowoczesne maszyny rolnicze — przyciągały i cieszyły wzrok. Lecz chyba najcenniejsze były spotkania z ludźmi rolniczych spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych. Językiem prostym i naturalnym, z dumą i satysfakcją mówili oni o swojej pracy i wypoczynku.

— Członkowie naszej spółdzielni dobrze zarabiają, bo

Wielkopolska lepiej twórcom znana

nie żałują trudu — mówił Marian Zawadzki z Rolniczego Kombinatoru Spółdzielczego Buzewko w powiecie szamotulskim. Ale na tym świat się nie kończy. Przyjeżdżają do nas artyści estrady, organizujemy wycieczki do teatrów i do opery, wczasy w górach i nad morzem, a ostatnio pomyśleliśmy także o wypłynięciu na szersze wody — o wycieczce „Stefanem Batorem”...

W Kombinacie PGR w Ptaszkowie (pow. Nowy Tomyśl) zwiędzamy przedszkole. Dzieci śpiewają nam piosenkę o książkach i o tym, jak trzeba o nie dbać, aby się nie pobrudziły. Jest tam jakby instrukcja: Myj ręce, gdy wracasz z zabawy, z ogrodu i piaskownicy.

Lechosław Marszałek, twórca popularnych nie tylko u nas filmów z cyklu „Bolek i Lolek”, jest oczarowany tutaj szymi dziećmi i wsią.

— Znam wiesz sprzed lat — tę biedną, białostocką. Rodzice moi stamtąd pochodzą i ja często w takich wsiach bywałem. To, co tutaj widzę, to zupełnie nowy świat. Nigdy nie sądziłem, że w pegeerach i spółdzielniach osiągnięto tak wysoki poziom życia. Widok maluchów śpiewających piosenkę o książce i piaskownicy, nasunął mi refleksję że dzieci z tego PGR-u mają lepiej niż nie jeden maluch w mieście. O ile w mieście czasem jeszcze dzieci wychowuje ulica, to tutaj ta kiej „ulicy” nie ma. Są za to przedszkola, ogródki zabaw, piaskownice. Są to miłe, wesole i kolorowo ubrane dzieciaki, dla których, aż prosi się zrobić nowy serial „Bolka i Lolka”.

Jest wtorek wieczór. Oglądamy ekspozycję Salonu Plastyki w poznańskim Arsenale. Ostatnie rozmowy. Pytam o wrażenia z pobytu w Wielkopolsce.

— Ja mieszkam na wsi — mówi Katarzyna Gaertner —

znana kompozytorka — nie mał przez cały rok, aż do późnej jesieni. Ze szczególnym zainteresowaniem zwiędzałam kombinaty ogrodnicze i warzywne. Lubię wiesz, jej folklor, ludzi. Tutaj zetknęłam się ze wsią szczególnie dobrze zorganizowaną i bardzo kulturalną.

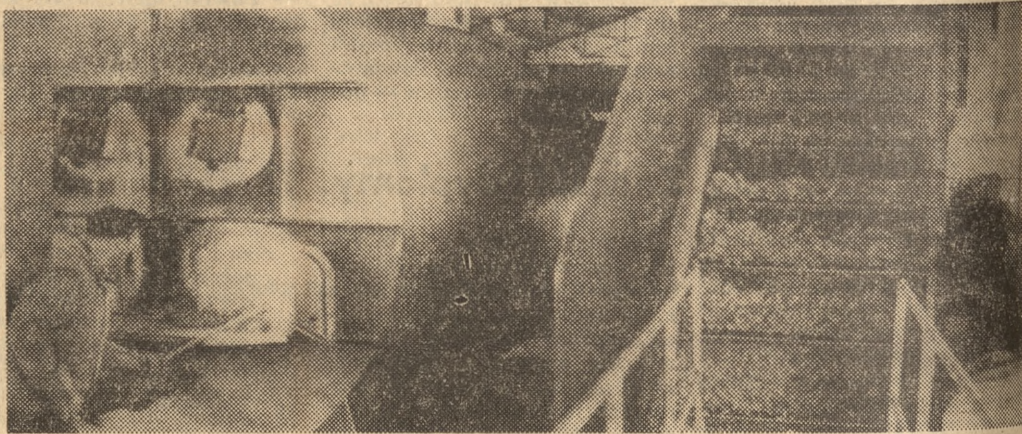
Dla wielu uczestników wielkopolskich spotkań przedstawicieli środowisk twórczych za skakującą była refleksja, że wiesz przestaje być „sielska”, że w coraz szybszym tempie — zwłaszcza tam, gdzie panuje uspołeczniona lub upaństwowiona forma gospodarowania — staje się ona wsią „przemysłową”. Traktory, kombajny „Bizon” — oraz podobne do hal fabrycznych obory i chlewnie, masowo „produkujące” mięso żywej wagi — to realia współczesnej socjalistycznej gospodarki na wsi, zapowiedź czasu przyszłego.

Ktoś się zdziwił, że trochę mu żal znikającej już romantycznej „starej” wsi, lecz sam uznał zaraz, że postęp, technika i mechanizacja oraz wiedza i mądrość w gospodarowaniu wyrachowanie są najskuteczniejszą w rolnictwie drogą rozwoju.

Dzisiejsi twórcy polskiej kultury, goszcząc w naszym regionie, poznali bezpośrednio wiele aspektów socjalistycznego rolnictwa, zetknęli się też z żywymi tradycjami wielkopolskiego folkloru. Czy wynieśli coś, co wezmą na swe warsztaty artystyczne? Odpowiedź na to dadzą później. Tymczasem przytoczymy słowa, które — wypowiedziane jako osobisty komentarz przez jednego z wybitnych artystów-plastyków, Benona Liberskiego — w jakiś sposób zapowiadają twórcze owoce spotkań na Ziemi Wielkopolskiej:

— Myślę, że coś się z tego narodzi. K. P.

Na zdjęciu: suszarnia Kombinatoru PGR — Ptaszkowo.



wywoływać delikwenta nawet w środku zajęć, aby zapewnić sobie odczyt lub występ. Tak właśnie toczyły się również nasze rozmowy na temat prelekcji o poezji Eliota, ale kiedy zrobiłem już konspekt odczytu i zebrałem polskie przekłady wierszy wybitnego angielskiego poety — do imprezy ostatecznie nie doszło z jakichś wyższych technicznych

niałem przy okazji Eliota, stanowił całą urodę tej placówki. Tak samo nie obeszło się bez niespodzianki na spotkaniu laureatów 1959 roku. Po prostu grafik nie dostarczył na czas zamówionych (podobno) dyplomów i organizatorzy wręczyli swoim wybrańcom jedynie zastępcze kartki ze sztytowego papieru z wypisanymi odręcznie zaszczytami. Dyplomy miały

bem „Od nowa”, w którym mieściła się później niejako baza wypadowa grupy poetyckiej „Wierzbak”, gdzie koncentrowało się wiele bardzo ciekawych inicjatyw i doniosłych, ogólnopolskich akcji — wypada zauważyć pewną nieciągłość tradycji, nieumiejętność podtrzymywania świetnych przedsięwzięć w naszym środowisku. Gdański Klub „Żak” wzorem Klubu „Od nowa” ufundował w 1959 roku nagrody dla poetów i krytyków pod nazwą „Pierścień, Pióro i Pełoryna”, doroczną nagrodę za wiersz zaangażowany „Czerwonej Róży”, ale są to przedsięwzięcia, które weszły już w tradycję i są kontynuowane do dzisiejszego dnia. Zostały zresztą potwierdzone pięknie wydaną antologią wierszy laureatów tych nagród. Klub „Od nowa” rozpoczął przyznawanie swoich nagród artystycznych w 1958 roku i zabrało ją kość wkrótce dalszego ciągu... Turnieje poetyckie tak pięknie zapoczątkowane w naszym mieście odcisnęły już właściwie również do historii. Taki sam los spotkał Ogólnopolskie Festiwale Młodej Poezji, przejęte znacznie później przez Łódź, Kłodzko, Rybnik... Dlatego też nieopatrznie moje artykuły o różnych formach spotkań autorskich przekształcają się tak łatwo we wspomnienia z sentymentalną łezką. Ale to nie z winy autora, ani z jego świadomie przyjętego założenia, proszę mi wierzyć.

JÓZEF RATAJCZAK

Spotkania autorskie

Od „Wrzosa” do „Od nowa”

racji. Zachowałem jedynie prasowy anons — i to dosyć obszerny — pierwszego mojego spotkania w klubie „Od nowa”, nie odbytego bynajmniej, jak się rzekło.

Dopiero po zdobyciu przeze mnie w 1959 roku Nagrody Młodych Klubu „Od nowa” (współ z rzeźbiarzem Józefem Kopeczyńskim i kompozytorem Franciszkiem Woźniakiem) mogłem wejść na czwartą teraz dla mnie estradkę. Ale była to wszakże w dalszym ciągu zbiorowa impreza, w której zaprezentowali się wszyscy laureaci zaszczytnej studenckiej Nagrody. Notabene — improwizacyjno-kapryśny styl pracy, o czym wspom-

zostać doręczone później. Nie dotarły do rąk zainteresowanych nigdy. W kawiarni „Wrzos” recytacjom aktorów i poetów towarzyszyły przez rywniki muzyczne w kompozycji i wykonaniu fortepianowym Jerzego Miliana. Jerzy Milian przeniósł się też następnie do klubu „Od nowa”, będąc najwidoczniej mocno związany z poezją. Również aktorzy (honorowo) występowali tutaj z recytacją. W przypadku jednak mojego występu w Klubie, na „etacie” aktora zatrudniony został Maciej Maria Kozłowski. I trzeba przyznać, że wywiązał się z zadania całkiem dobrze. Przy okazji przedstawionych tu pierwszych moich doświadczeń z klu-

Po okresie zbiorowych występów autorskich, o których pisałem dotychczas, przyszła wreszcie pora na indywidualne występy. Wiązało się to zapewne z rozwojem poszczególnych indywidualności pisarskich, nie mieszczących się już w ramach Klubu Literackiego, Koła Młodych Pisarzy czy Grupy Poetyckiej. Dlatego też po zbiorowych wieczorkach autorskich w 1951 i 1952 roku, po grupowych występach — tak bliskich teatrowi poezji (w 1956 — 1957 roku), grupa „Wierzbak” osiedliła się w kawiarni „Wrzos” przy placu Wolności, a następnie w Klubie „Od nowa” przy Starym Rynku, by rozpocząć wieloletnią serię spotkań poetyckich, które przeżyły znacznie nawet i istnienie samej grupy. W kawiarni „Wrzos” wychodziło się na estradkę obok umieszczonego na honorowym miejscu telewizora i oczekiawszy aż umilkną dźwięki fortepianu — recytowało się wiersze zebranym w kawiarni przypadkowym słuchaczom.

W klubie „Od nowa” spotykano się już wyłącznie w gronie sympatyków poezji. Spotkania odbywały się początkowo sporadycznie, ogłaszane za każdym razem w prasie. Organizował je w tym czasie Marian Grześczak, potem Ryszard Danecki, włączył się także bardzo energicznie w te imprezy Włodzimierz Braniecki. Dobrze pamiętam, jak niejednokrotnie wpadał na uniwersytet i umiał

Spod znaku ślimaka

Majowa uchwała Rady Mi-
nistrów wprowadziła
system, którego intencją
jest sprowadzenie liczby pod-
róży służbowych tylko do nie-
zbędnych, bo — jak wykazały
doświadczenia — wiele spraw
można załatwić równie dobrze
i znacznie taniej (a nieraz i
szybciej) drogą telefoniczną,
teleksową lub po prostu kores-
pondencyjną. Od roku bez
mała zaopatrujemy nasze listy
w adresowe numery kodowe,
mające pomóc pocztom w szyb-
szym doręczeniu przesyłki. Li-
czymy więc czas i pieniądze,
bo to jest miarą naszej gospo-
darności.

W ubiegły wtorek, 6 bm.
dostałem jednocześnie 2 prze-
syłki: kartę pocztową nadaną
w Warszawie na lotnisku Okę-
cie w piątek, 2 bm. w południe
i list (zwykły), wysłany przez
te same podróżujące osobę z

Budapesztu, następnego dnia
przed południem. Obie przesył-
ki: opatrzone były właściwym
numerem kodowym, a opóź-
nienie pierwszej spowodowa-
ło zupełnie niepotrzebne odby-
cie we wtorek rano mojej pod-
róży do Warszawy. Na kartce,
wysłanej z lotniska, była bo-
wiem wiadomość, że mój przy-
jazd do stolicy jest na razie
nieaktualny i o nowym termi-
nie zostanie powiadomiony.

Gdzie utykają po drodze ko-
respondencje i dlaczego? Je-
żeli liczy się każdy dzień, to
począć to liczenie obowiązuje
tak samo jak wszystkich. Nie
mogę dostrzec różnicy w kores-
pondencji (in plus) doręczania kores-
pondencji po wprowadzeniu
oznaczeń kodowych.

Z.J.D.

(nazwisko znane redakcji)

Naśladownictwo
wskazane

Milionom Polaków po I Kra-
jowej Konferencji PZPR
towarzyszą uczucia saty-
sfakcji i nadziei. Odczuliśmy
przecież bezpośrednio słu-
żność pogrudniowej polityki i w
piacach i w zaopatrzeniu, i w
poprawie warunków mieszka-
niowych. Ale do dobrego czło-
wieka szybciej przywyka niż do
złego i najczęściej nie zastanawia
się, jak do tego doszło; uważa,
że tak właśnie powinno być.

Stopniowe narastanie pozy-
tywnych zmian jest na co
dzień niedostrzegalne; dopiero
gdy się podsumuje, tak jak
właśnie niedawno, za całe trzy
lata, widać ile się tego nazbi-
rało. Jest takie popularne po-
wiedzonko, że „każdy jest ko-
walem swego losu”. Prawda
to w odniesieniu nie do wszy-
stkiego, ale pasuje jak ulał do
naszej obecnej sytuacji. Bo
przecież na te wyniki zapraco-
waliśmy, od tego w jakim stop-
niu przłożyliśmy się do robo-
ty, uzależnione były (i są w
dalszym ciągu) efekty. Nieraz
nie wymagało to dodatkowe-
go wysiłku, ale po prostu lep-
szej organizacji pracy.

Wydaje się nieraz, że decy-
dują tylko sprawy wielkie, a
przecież na całokształt nasze-
go życia składa się tyle (nieraz
niestety, uciążliwych) drob-
gów! Choćby załatwianie pew-

nich spraw w urzędach. Trze-
ba się wtedy zwalniać na go-
dzinę a nawet dwie, bo po
południu biura są nieczynne. Nie
dawno przeczytałam w prasie
warszawskiej, że w częstochow-
skich urzędach stanu cywilne-
go zlikwidowano kolejki intere-
santów, pragnących uzyskać
odpisy aktów ślubu, urodze-
nia czy zgonu. Tego rodzaju
wyciągi z akt można zama-
wiać telefonicznie, a urząd te-
go samego dnia wysyła po-
trzebny dokument na adres za-
mawiającego.

Nie jest to nic nowego, bo i
u nas można w ten sam spo-
sób załatwić sprawę w USC,
tyle tylko, że nie wszyscy o
tym wiedzą i przychodzą oso-
biście.

Jakaż to oszczędność czasu!
Uważam także, że panie urzęd-
niczki mogą szybciej i mniej
nerwowo pracować, gdy nad
ich głowami nie stoi niecier-
pliwiaca się kolejka. Może i w
innego rodzaju urzędach moż-
na by także w podobny spo-
sób ograniczyć wizyty peten-
tów? Liczy się przecież każdy
dzień, ba — każda godzina
stracona bezproduktywnie.

Wyrażam uznanie dla Wa-
rszawy inicjatywy i mam nadzie-
ję, że czytelnicy wniosą wiele
cennych uwag i spostrzeżeń
na ten temat.

KRYSZYNA JASIŃSKA
PoznańChodzież
przeskoczyła rok

Akcja publicystyczna „Gło-
su” — „Cena każdego
dnia” odpowiada na spo-
łeczne zapotrzebowanie. Uchwa-
ły VI Zjazdu i I Krajowej
Konferencji PZPR stworzyły
dobry klimat dla dalszego roz-
woju inicjatyw każdego oby-

watela. Przyjęte w dokumen-
tach partyjnych kierunki —
ścisłego związku między wy-
nikami produkcyjnymi i popra-
wą gospodarności, a osobistym
interesem każdego człowieka
pracy, przyczyniają się do
czynnego zaangażowania się
wszystkich w dzieło powięk-
szania dorobku kraju.

Aby nie być gołosłownym,
posłużę się przykładem Cho-
dziejskich Zakładów Porcelany
i Porcelitu w Chodzieży. Za-
planowaną całkowitą przebu-
dowę, modernizację oraz zain-
stalowanie nowego parku ma-
szynowego jednej hali, przed-
siębiorstwa specjalistyczne zo-
bowiały się wykonać przez
dwa lata. Taki termin był nie
do przyjęcia. Wtedy to kie-
rownictwo zakładu postanowi-
ło przeprowadzić eksperyment
nie spotykany jeszcze w kra-
ju. Z własnych pracowników
utworzono 40-osobową bryga-
dę budowlaną. Część z nich
musiała zdobywać nowe kwa-
lifikacje. Do pracy przystąpi-
no z wielkim zapałem. Dziś
kończy się już pierwszy etap
budowy hali, montuje się ma-
szyny i zgodnie ze zobowią-
zaniami załogi rozruch nowego
oddziału nastąpi 31 grudnia br.

Czas trwania budowy — 10
miesięcy. Czy to możliwe?
Można sprawdzić. Pracownicy
chodziejskiego zakładu dobrze
znają „cenę każdego dnia”.

ZYGMUNT RYBACKI

Poznań

Fot. — CAF

11/12 XI 1973 — GŁOS — str. 5

Pomóżcie i wy

Trafiłście w sedno rze-
czy, ogłaszając akcję
„Cena każdego dnia”.
Piszecie, że każdy może pomóc
w lepszym wykorzystaniu cza-
su, toteż od razu odpowiadam
na Wasz apel o nadsyłanie spo-
strzeżeń na temat ten. Tym
bardziej, że sami dostarczacie
powodu.

Na stronie 3 niedzielnego
„Głosu” piszecie o tym, jak ro-
śnie cena czasu i słusznie na-
wołujecie, by czas dobrze wy-
korzystywać. Kilka stron dalej
w tym samym „Głosie” swoje
godziny urzędowania reklamuje
Biuro Ogłoszeń, które, poza
piątkiem, kończy swą pracę
już o godz. 14.30, a raz nawet
o godz. 12. A to przecież ozna-
cza, że jeśli ktoś pracuje i chce
coś załatwić w Biurze Ogło-
szeń, to musi się zwolnić z pra-
cy, czyli marnotrawić czas
przeznaczony na pracę w fa-
bryce czy biurze. No, może o-
czywiście raz w tygodniu (pią-
tek) załatwić tam swą sprawę
do pół do piętej. Co jednak
ma zrobić, jeśli się spieszy i
do piątku nie może czekać?

Myślę, że jest to klasyczny
przykład stawiania sprawy na
głowię: to co powinno być wy-

jątkiem, a więc wcześniejsze
kończenie godzin urzędowania,
jest tu regułą, natomiast wy-
jątkiem jest (a powinno być
regułą) przedłużanie godzin ur-
zędowania. Pytam więc: co
by to było, gdyby na przykład
rzemieślnicy poszli za przykła-
dem Biura Ogłoszeń? Pewnie
już dawno (i słusznie) podnie-
ślibyście alarm w tej sprawie.
A przecież Biuro Ogłoszeń też
— jak to się teraz mówi —
świadczy usługi (jak m. in. rze-
mieślnicy), dla ludności i to
niekoniecznie niepracującej.

MAREK WOCH
Poznań

Do naszej redakcji napływają listy czyteln-
ków, będące odzewem na ogłoszoną w ub. nie-
dziele na łamach „Głosu” akcję CENA KAZDE-
GO DNIA. Przytaczamy kilka z nich (niektóre we
fragmentach), zawierających celniejsze uwagi na
temat konieczności i możliwości lepszego wyko-
rzystania czasu. Czekamy na dalsze uwagi i spo-
strzeżenia. Przypominamy nasz adres: „Głos
Wielkopolski”, 60-959 Poznań, skrytka pocztowa
1074. Na kopercie prosimy umieścić dopisek
„Cena każdego dnia”.

CENA
każdego
DNIA

wieżowce i trzy niższe bloki,
dalsze są w budowie.

Już dawniej mieszkańcy oko-
licznych domów „wisiele” na
łascie maleńkiego sklepu PSS,
zresztą nieźle zaopatrzono, przy
ul. Grunwaldzkiej 60 i
mieszczącego się obok takiegoż
sklepiku warzywnego. Obecnie,
gdy przybyło wiele, wiele no-
wych rodzin — sytuacja po-
gorszyła się jeszcze. Na mini-
osiedlu przy ul. Promienistej
przewidziano wybudowanie
sklepu spożywczego. Ale przed
siewzięciem to odsunięto, jak
zwykle, na koniec.

W tej sytuacji trzeba albo
liczne produkty wozic ze śród-
mieścia, albo udawać się aż do
i tak przeciążonych SAM-ów
w pawilonie u zbiegu ulic

przybliżyć miejsca zakupu pod-
stawowych produktów do
miejsc zamieszkania, a następ-
nie troszczyć się o pełne zaopa-
trzenie każdego ze sklepów, ta-
kie, by nie traciło się dodat-
kowo czasu na wielokrotne od-
wiedzanie go ze względu na to,
iż jeszcze jakiegoś produktu
nie dowieziono.

Macie w pełni rację, że cena
czasu zwyżkuje. Także czasu,
jaki mamy, a raczej powinni-
my mieć, do swego wyłączonego,
prywatnego użytku. Nieste-
ty, określone okoliczności, po-
wodują, że mamy go mniej,
niż mieć moglibyśmy. Dlaczego
mamy się z tym godzić?

MARIA ŚLAWSKA
Poznań

Dlaczego się spóźnia?

Podobnie jak wiele tysięcy
pracowników poznań-
skich zakładów codzien-
nie dojeżdżam pociągiem do
pracy. Mieszkam w Buku i ko-
rzystam z pociągu kursujące-
go na trasie Zbąszynek — Poz-
nań. Na całej trasie zbiera on
po drodze robotników i
uczniów. Gdyby kursował zgod-
nie z rozkładem jazdy, nie by-
łoby problemu, niestety, syste-
matycznie się spóźnia.

Od czerwca, czyli od chwili
wprowadzenia nowego rozkła-
du, nie było dnia, aby nie miał
opóźnienia. Próbowaliśmy ze
współtowarzyszami podróży

interweniować na kolei, to wy-
jaśniono nam, że to są spora-
dyczne wypadki. Czy to możli-
we, aby nie odnotowywano
wszystkich spóźnień? Co jest
tego przyczyną — trudno do-
ciec, ale na każdej stacji przy-
bywa niepotrzebnych dodatko-
wych minut postoju. We wtorek,
6 listopada nasz pociąg
znowu przybył z półgodzinnym
opóźnieniem.

Piszecie, że liczy się każdy
dzień, że trzeba walczyć z
marnotrawstwem czasu. Ale w
tym przypadku nic nie moż-
emy poradzić. Ile z tych wszyst-
kich minut uzbierało się już

zmniejszając przez to zacho-
rowalność. W ostatnich trzech
latach dużo już się w tej dzie-
dzinie poprawiło, lecz lekcewa-
żącemu stosunkowi do tych spraw
ze strony części kierownictwa
przedsiębiorstw tak szybko
się nie wypieni. W niedziel-
nym „Głosie” pisałeś o tym
na przykładzie sztandarowego
przecież w Wielkopolsce i no-
wego zakładu, jakim jest Hu-
ta Aluminium w Koninie,
gdzie steżenie niebezpiecznych
dla zdrowia gazów i pyłów
znacznie przekracza dopu-
szczalne normy. Jak jest gdzie
indziej, można się dowiedzieć
ze sprawozdań NIK i innych
organów kontrolnych.

Ostatnio były one przedmio-
tem obrad sejmowej Komisji
Pracy i Spraw Socjalnych a
„Życie Warszawy” zrelacjono-
wało je 3. 11. br. w informacji
pt. „Poselska ocena realizacji
ustawy o bhp”. A oto co cel-
niejsze fragmenty tej informa-
cji: ● Brak zdolności wyko-
nawczych powoduje często-
kroć opóźnienia, lub co gor-
sze odstępowanie od wprowa-
dzenia w życie niektórych za-
mierzeń poprawy warunków
pracy. ● Nie są w pełni prze-
strzegane przepisy, dotyczące
stosowania sprzętu ochrony o-
sobistej. ● Zakłady nie mogą
sobie poradzić z hałasem i wi-
bracją. ● Istnieje prosta za-
leżność między liczbą wypad-
ków przy pracy a organizacją
produkcji, stanem sanitarnym
i porządkiem w zakładach. ●
W ubiegłym roku 10 procent
oddawanych do użytku inwe-
stycji przemysłowych nie zo-
stało dopuszczonych do pro-
dukcji z uwagi na naruszenie
przepisów bhp!

A przecież był to rok 1972 a
nie o kilka lat wcześniej, kie-
dy to obniżano koszt inwesty-
cji skreślaniami nakładów na
urządzenia zabezpieczające i
socjalne. Teraz te praktyki nie
mają racji bytu. Skąd więc,
jeśli nie z określonego stosun-
ku do spraw bhp, rodzą się ta-
kie inwestycje-potworki?

Proponuję aby „GŁOS”, w
ramach akcji „Cena każdego
dnia”, mocniej dobrał się do
skóry nosicieli tych poglą-
dów.

JAN RATAJSKI
PoznańMarnotrawcy
roboczo-dniówek

Przeciętna cena jednego
dnia pracy w wielkopol-
skim przemyśle kształ-
tuje się na poziomie około
1150 zł. W budownictwie — o-
koło 720 zł. Tak przynajmniej
wynika z podziału wartości
cziennej produkcji przez liczbę
zatrudnionych. Każdy, strą-
cony dzień pracy o takie wła-
śnie wysokie kwoty umniej-
sza dochód narodowy oraz tę
jego część, którą przeznaczają
się na podwyżki płac, rent, e-
merytur, itd. Dlatego też ak-
cja rozpoczęta przez „GŁOS”
ma kapitalne znaczenie gospo-
darcze i społeczne. Byłe tylko
nie skupiała się nadto na ob-
jawach zła, lecz z całą mocą
dobierała się do jego korzeni.

Nie każdy wie na przykład,
że drugim co do wielkości (po
chorobach) marnotrawcą robo-
czo-dniówek jest sam przemysł.
Straty czasu spowodowane nie
dostatkami w organizacji i za-
rządzaniu produkcją są znac-
ne i tylko w minimalnym pro-
centie ujawniane. Jak wynika
ze statystyki, to marnotraw-
stwo czasu jest przeszło dwa
razy większe od strat wynika-
jących z absencji nieusprawie-
dliwionej. Jednak kapitanowie
naszego przemysłu fakt ten
przemilczają, wysuwając na
pierwszy plan elementy pro-
blemu, obciążające winą ogół
załogi.

Nie twierdzą bynajmniej, że
wśród robotników są sami a-
niolowie. Byłaby to niepraw-
da. Są wśród nich i bumelan-
ci, i mniej zdyscyplinowani.
Lecz trudno mi się pogodzić z
sugestiami, jakoby nagminnie
symulowali choroby. Zasad-
ność orzeczenia lekarskiego
może ocenić i skontrolować tyl-
ko komisja złożona z lepszych
lekarzy niż ten, co dane orze-
czenie wydał. Taką właśnie re-
prezentatywną kontrolę prze-
prowadzono niedawno w War-
szawie. Tylko około 4 procent
zwolnień budziło pewne wą-
tpliwości. To chyba podważa
tezę o nagminnym symulowa-
niu chorób.

Uważam natomiast, że moż-
na zaoszczędzić tysiące dni ro-
boczych i wiele cierpień ludz-
kich, surowiej niż dotychczas
przestrzegając ustanowionych
w naszym kraju praw o wa-
runkach pracy w przemyśle i



miewają krótki żywot

Shizuka Ishikawa, nie tylko moja taworytka VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. H. Wieniawskiego, ścigała przedwcześnie pokazną rzeszę słuchaczy do auli UAM. Po sześć dni i ja z nadzieją odświeżam wspomnień sprzed roku i ponownego przeżycia tych silnych wrażeń, jakich japońska laureatka II nagrody dostarczyła mi we wszystkich trzech etapach Konkursu.

Piątkowy koncert symfoniczny rozpoczął się utworem orkiestrowym „Pamięci Erazma z Rotterdamu” Aleksandra Tansmana. Prawdopodobnie pełne napięcia oczekiwanie gry głównej bohaterki wieczoru sprawiło, że kompozycja Tansmana, naszego rodaka mieszkającego we Francji i odnoszącego tam ogromne sukcesy, wydała mi się mało interesująca, a przede wszystkim zbyt długa. Albo też wino tu była sama kompozycja, bazująca na motywach i instrumentacji przeniesionych z przebrzmiałych już neoromantycznych tradycji? Nie ukrywam, iż z ulgą przyjąłem zakończenie dzieła i wejście na estradę Shizuki Ishikawy wraz dyrygentem Renardem Czajkowskim.

Kiedy orkiestra Filharmonii Poznańskiej rozpoczęła ów poetyczny wstęp do Koncertu D-dur Piotra Czajkowskiego, nawiedziły mnie złe przeczucia. Ni śladu poezji, tempo sztywne, brzmienie szorstkie, a harmonia niestronna — co to będzie dalej? Uspokoiły mnie pierwsze dźwięki skrzypczki. Ożyły wspomnienia Jak przed rokiem, urzekła nie Ishikawa czującą brzmieniem swego instrumentu, z którego wydobywały się miękkie — mówiąc obrazowo — puszyste niomal, przyćmione w barwie dźwięki, snujące się spod smyczka szerokimi pasmami. Grała, jakby skrzypce zrosły się z nią organicznie i zatraciły cechy martwego przedmiotu: jakby muzyka docierała do nas nie poprzez instrument, ale bezpośrednio z tych sfer osobowości artystyki, w których się rodzi.

Wkrótce jednak ten syreni śpiew, miast zasłuchanych żeglarzy, sam zaczął rozbijać się o niebezpieczne rafy. W odróżnieniu od konkursowych występów, Ishikawa nie potrafiła utrzymać w napięciu mojej uwagi przez cały czas trwania Koncertu Czajkowskiego. Jak rozpoczęła, tak też trwała do końca dzieła w jednostajności wyrazu, jakby przysłaniając mieniącą się paletę barw kompozycji monotonna w kolorze materiału dźwiękowego. To nużące nieco piękno kontrastowało mocno z szarym i twardym tłem orkiestry, świadczącej swa powinność równie obojętnie, jak nieczysto. Głębkie frazy muzyki Czajkowskiego

przybrały w tym wykonaniu postać rzeczywiście zimnych skał podwodnych.

Ishikawa grała więc dość monotonna, ale mimo niezupełnego zrozumienia ducha tej muzyki, wrażliwa natura skrzypczki rezonowała przeciwieństwem zmienności nastrojowej kompozycji. Ujawniało się to przynajmniej w subtelnych odchyleniach od zasadniczego tempa. Na te zmiany agogiczne dyrygent reagował, niestety, z pewnym opóźnieniem, co często doprowadzało do rozbieżności, irytujących nie tylko słuchaczy, ale zapewne również solistkę, gdyż niejednokrotnie zachwiała się jej nieskazitelną techniczną, którą tak imponowała podczas Konkursu.

W sumie Koncert Czajkowskiego, po którym spodziewałem się tak wiele, rozczarował. Jego wykonanie sprawiało wrażenie biegu z kulą u nogi, z tym, że dla skrzypczki taką kulą była orkiestra, a

dla dyrygenta solistka. I tak ładnie, że do mety przybiegli razem.

Wyzwoliwszy się z dodatkowych zobowiązań, jakie nakładał z partnerstwem, Renard Czajkowski w drugiej części wieczoru poprowadził już ze swadą I Symfonię C-dur L. v. Beethovena. Orkiestra była ta sama co poprzednio, a co ważniejsze, grała nie inaczej.

Być może, ktoś usprawiedliwi artystyczne niepowodzenie koncertu nieobecnością dużej części najlepszych muzyków orkiestry. Mnie, jako słuchacza to nie urządziło. Uważam, że jeśli nie ma komu grać, to lepiej było koncert odwołać. Było to na pewno uczciwsze, niż stwarzanie złudzeń i sprawianie dającego się przewidzieć zawodu.

ANDRZEJ SATURNA

Dom Kultury Radzieckiej zaprasza

Zgodnie z tradycją, Dom Kultury Radzieckiej w Warszawie każdy listopad poświęca na imprezy związane z obchodami rocznicy Rewolucji Październikowej.

Dni Wielkiego Października odbywają w czasie wieczorów organizowanych przez DKR dla zakładów pracy. Odbywają się tu także, przeznaczone dla uczniów, interesujące spotkania, które wzbogacane występami artystów lub pokazami filmowymi, zapoznają z dniem dzisiejszym Kraju Rad i stają się znakomitą lekcją historii. Również obecnie odbywa się tu wiele tego typu spotkań i wieczorów.

Poza głównym, listopadowym nurtem działalności, DKR urządza także inne, niejako codzienne, imprezy. Wśród nich — stanowiące ważny punkt działalności DKR odczyty, prelekcje, dyskusje. Omawia się na nich twórczość radzieckich i rosyjskich pisarzy i artystów a prelegentami są zarówno wybitni radzieccy jak i polscy naukowcy.

Miłośnicy radzieckiej kinematografii obejrzyć tu mogą filmy z nowego i dawnego repertuaru. Wiele z nich — to pozycje, które bądź zeszły już z naszych ekranów, bądź jeszcze nie były prezentowane.

Liczne wystawy i sesje naukowe, zwykle związane z aktualnymi wydarzeniami i obchodami, dopełniają obrazu wielostronnej działalności Domu przy ulicy Foksal. A imprez tych, w ciągu 11 lat służących rozwojowi przyjaźni

polsko — radzieckiej, pogłębia nium znajomości dorobku, obyczajów, tradycji narodów radzieckich, odbyło się około 9 tysięcy.

Wielu warszawiaków, a także przybyszów, znana jest przytulna kawiarnia w DKR, w której można już prywatnie podyskutować, czy podzielić się wrażeniami z imprezy. Cieszy się ona od lat niestanną frekwencją.

Pracownicy DKR uczestniczą i służą pomocą w organizowaniu różnorodnych imprez. Dom Kultury Radzieckiej chętnie wypożycza również filmy, których nie mała ilość — około 3 tys. tytułów — znajduje się w jego filmotece. (PAP)



KLUCZ DO PRZYSZŁOŚCI — Już piąta część polskiego przemysłu pracuje według nowych zasad, a w ciągu najbliższych dwóch lat mają być one wprowadzone w całej gospodarce. Są to tzw. jednostki inicjujące zgrupowane w Wielkich Organizacjach Gospodarczych (WOG). Już teraz można powiedzieć, że nowy system zdecydowanie sprzyja szybkiemu ujawnianiu rezerw produkcyjnych. Pisz o tym Witold Szymanowski w „Perspektywach”, gdzie tak określa korzystne zmiany w samym działaniu przedsiębiorstw i zjednoczeń przemysłowych objętych teraz przeprowadzaną reformą:

„Po pierwsze, wpłynie (reforma — przyp. lekt.) na podniesienie poziomu kadry kierowniczej (...) Swoboda dotyczy wyboru metod działania. Dyrektorzy dostają do ręki czuły i skomplikowany instrument ekonomiczny, którym muszą umieć posłużyć się tak, żeby osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Po drugie, wprowadzenie nowych zasad bardzo wzmacnia pozycję samorządów robotniczych (...) samorząd będzie silniejszy, a także zainteresowany dokładnie tym samym, czym dyrekcja, czyli podnoszeniem efektywności gospodarowania, bo od tego bezpośrednio zależy wzrost płac.

Po trzecie, nowy system wpływa korzystnie na strukturę zatrudnienia. Wyrażane niekiedy przez zwolenników dawnego stylu obawy, że wprowadzenie nowych zasad spowoduje lawinowy wzrost zatrudnienia, były zupełnie bezzasadne”.

Długo czekaliśmy na kolejny, drugi tom „Dziejów Wielkopolski” (chciałbym tu wyrazić nadzieję, iż dalsze tomy, trzeci i czwarty, ukażą się jednak w szybszym dystansie czasowym), obejmujący lata 1793–1918, przygotowany przez zespół pod ogólną redakcją Witolda Jakóbczyka. Ambitnie, z wielkim rozmachem zaplanowane, czterotomowe „Dzieje Wielkopolski” wypełnia bardzo dotkliwą lukę w piśmiennictwie związanym z naszym regionem. Tajne na tych łamach utyskując często i nawołując do wzmożenia wysiłków nad przygotowaniem i publikacją dzieł na różny sposób i w różnych dziedzinach ukazujących przeszłość i współczesność Wielkopolski. Zdaje sobie sprawę, że lukę narastającą przez bardzo długie lata trudno od razu zapełnić, ale zarazem, z drugiej strony, czas nagli... Z tym większą satysfakcją witam każdą nową inicjatywę i osiągnięcia preżnej i jakże bardzo zasłużonej już dla regionu na szego oficyny poznańskiej na Fredry. Zainicjowanie i doprowadzenie do skutku edycji „Dziejów Wielkopolski” jest chyba jedną z najpiękniejszych laurów, jakie można za to Wydawnictwu Poznańskiemu wystawić.

„Dzieje Wielkopolski”, zarówno uprzednio wydany tom pierwszy jak i obecny tom drugi, wymagają szerokiego, fachowego omówienia. W niniejszej rubryce, niestety, braknie na to miejsca. Jak wspominałem, tom drugi obejmuje lata 1793–1918, a więc dla polskiego losu nader przełomowe. W słowie wstępnym redaktor tomu, Witold Jakóbczyk, wyjaśnia przyczyny przeciągających się prac także i tym, że dotychczasowa literatura przedmiotu posiadała wiele luk, które należało wypełnić, że zarazem nowe badania nad przeszłością Wielkopolski w okresie zaborów nakazują odmienną często interpretację wielu zagadnień, których nie potrafiła zgłębić dawna historiografia. Dzieło było tym trudniejsze, iż podobnie szeroka próba całościowego ujęcia dziejów Wielkopolski podjęta została po raz pierwszy, co zrażało szeregi problemów. Niemniej wysiłek kilkunastoosobowego zespołu historyków zoowocował pełnym sukcesem. Dzieło jest przejrzyste, wyraźnie podkreślające odrębność poszczegól-

nych okresów, a zastosowanie periodyzacji opartej raczej na kryteriach politycznych niż terytorialnych, okazało się bardzo trafne, choćby w wyodrębnieniu dziejów dawnego województwa kaliskiego, które po rozdarciu geograficznym Wielkopolski w 1815 wcielone zostało do Królestwa Polskiego. Przy tych słusznych innowacjach księga zachowuje jednak zarazem przyjęty normalnie dla opracowań syntetycznych podział rzeczowy, rozbić na działy omawiające dzieje społeczno-gospodarcze, polityczne oraz sprawy kultury, znowu jednak, z uwagi na specyfikę stosunków pod zaborem pruskim, ze szczególnym, nietypowym potraktowaniem spraw oświaty i szkolnictwa. Lektura tomu, bogato ilustrowanego

Z książką na ty

Wielkopolska i Poznań

(ok. 200 zdjęć, często prawie nieznanymi), wspomaganego przez mapy i tabele, wskazuje, że zasady przyjęte przez autorów, ogólnie rzecz biorąc, okazały się słuszne, podkreślając w sposób przejrzyisty szczególność losów Wielkopolski, zarazem jednak łącząc je w sposób najszybszy z dziejami całej Polski i dziejami całego narodu.

Niezwykłą operatywnością zaskoczył mnie Muzeum Archeologiczne w Poznaniu, które zaledwie w dziesięć dni od odbicia głośniego już Ogólnopolskiego Sympozjum dotyczące początków Poznania, za poparciem rady narodowej miasta wydało, w powielaczej, rzecz jasna, odbitce, ale w pięknej oprawie, prawie 500-stronicowy tom pt. „Początki i rozwój Starożytności w świetle nowych badań archeologicznych i urbanistycznych” (architektonicznych). Są to pełne materiały ogólnopolskiego sympozjum na ten temat, które odbyło się w dniach 18 i 19 października br. Sekre-

tarz komitetu naukowego sympozjum i zarazem przewodniczący komitetu organizacyjnego, dyr. Muzeum Archeologicznego w Poznaniu, imponującą efektywnością swej pracy, Włodzimierz Blaszczyk w słowie wstępnym ukazuje z jednej strony dotychczasowy dorobek badawczy na Poznaniu (w przygotowaniu edytorium w PWN) jest olbrzymie dzieło obejmujące całość kształtu historii Poznania, zwłaszcza w okresie wczesnośredniowiecznym, z drugiej zaś cele i postulaty badawcze wynikające z dorobku sympozjum, przygotowanego niezwykle pieczołowicie i z wielkim rozmachem. Blisko trzydzieści referatów przygotowanych i wygłoszonych przez autorów różnych pokoleń i z różnych środowisk, przedstawiciele różnych dyscyplin badawczych, stwarza rzeczywistość bardzo obszerną platformę dla dalszych studiów, stanowi też przegląd niebagatelnych osiągnięć środowiska historyków w ostatnich latach. Wprowadzeniem w całość problemu staje się przejrzysty referat główny Gerarda Labudy.

Coraz więcej inicjatyw związanych z regionem i Poznaniem doczeka się edytorialnej realizacji. Staraniem Wdawnictwa Poznańskiego pojawiła się opracowana przez pięcioosobowy zespół autorów pod redakcją Jerzego Ło polskiego bardzo potrzebna syntetyczna praca pt. „Poznań — zarys dziejów”. Wykorzystany został cały dotychczasowy dorobek badawczy, praca zaś nosi charakter o tyle popularny, iż pozbawiona jest podawania aparatu naukowego, przypisów, odsyłaczy itd., z tym, iż na szczęście po dana została stosunkowo szeroka bibliografia przedmiotu, tym istotniejsza, iż zgodnie z założeniami, praca ma charakter szkicowy, stąd pominięcie niektórych zagadnień czy tylko nader ogólnych nawiązań. Autorami poszczególnych opracowań są Antoni Gąsiorowski, Jerzy Łopolski, Lech Trzeciakowski, Stanisław Nawrocki oraz Gerard Jaroszyk. Istotnym uzupełnieniem książki jest zestaw ponad 50 ilustracji, nieśtet, nie najlepiej przygotowanych od strony techniczno-dru karskiej. Bardzo gustowną okładkę i obwolutę zaprojektował Zbigniew Kaja.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

„złotego podziału” czasu pracownika na studia i pracę, by jedno i drugie uciekało w miarę możliwości jak najmniej nie jest wyjściem jedynym. Trzeba szukać innych rozwiązań.

„Prawdziwy sukces — czytamy — w tych poszukiwaniach odnosi już Politechnika Warszawska. Jej dziełem jest wprowadzenie systemu tzw. „studiów przemysłowych”. Polega on na tym, że student jeden semestr przeżywa tylko w uczelni, następny zaś — tylko w zakładzie pracy. Co pół roku pracownik przeobraża się w studenta, co pół roku student odkłada skrypty i notatniki na półkę i idzie do fabryki. Taki system praktykowania jest już w innych krajach, m. in. w Związku Radzieckim i Stanach Zjednoczonych.

Studia przemienne w Politechnice Warszawskiej trwają już drugi rok we współpracy z Fabryką Samochodów Osobowych. Rok temu utworzone zostały dwie grupy studenckie na Wydziale Samochodowym: jedna złożona była z absolwentów szkół średnich, druga — z pracowników FSO, pragnących podjąć studia. Zanim pracownicy fabryki trafili do uczelni, musieli przedtem odbyć kurs przygotowawczy.

I co się oto okazało. Przez wrześniową sesję egzaminacyjną przebrnęli wszyscy. Rzecz w historii naszych uczelni niespotykana! Nie: ciągnięci za uszy, nie: puszczani na drugi rok z litości. Po prostu: najpierw pracowali w zakładzie, później zajęli się pracą w salach wykładowych i laboratoriach. Na jedno i drugie mieli wystarczającą ilość czasu, jedno i drugie robili bez przemęczenia i nerwów”.

Autor zwraca uwagę, że taki rodzaj studiów ułatwia łącze-

nie teorii i praktyki, a przy tym odpada uciążliwe i czasochłonne przyuczanie świeżo upieczonych fachowców do pracy produkcyjnej.

UWAGA, DZIECKO — Bogusław Gajdziński podejmuje w „Prawie i Życiu” temat przestępstw nieletnich. Sprawa ta omawiana jest na podstawie materiałów orzecznictwa sądów dla nieletnich. Autor pisze m. in. o szkole, wagarach i związanych z nimi przestępstwach:

„Wagary wśród podświadomych sądów dla nieletnich — czytamy — są zjawiskiem powszechnym. Ula bardzo dużego ich odsetka systematyczne nagany były programem, od którego rozpoczął się niezmierzony szybki proces demoralizacji prowadzący do ucieczek z domu, picia alkoholu, a wśród starszych nieletnich do rozpoczęcia życia plemiowego i wreszcie pierwszych przestępstw.

Znajomość procesu wykołajania się nieletnich pozwala na stwierdzenie, że najlepszą metodą układowania w zarodek tego zjawiska jest zapobieganie demoralizacji dzieci i młodzieży przez urucnianie placówek typu profilaktycznego.

PONADTO — W „itd” Bogdan Jachacz polemizuje z chwalenim wprowadzonej na pierwszym roku Uniwersytetu Jagiellońskiego zasady przyjmowania wszystkich kandydatów, którzy zdali egzamin, gdyż — jak argumentuje — inicjatywa ta w znacznym stopniu pogarsza warunki nauki studentów. W „Życiu Gospodarczym” Zofia Długosz w artykule „Bitwa o towar” pisze o tegorocznych jesienich Targach Krajowych, podkreślając ofensywność handlu jako ich cechę znamionową. W „Kulturze” Janusz Oleksiewicz publikuje „Rzecz o dziewczynach bielskich” czyli o problemach prostytucji.

LEKTOR

Nasz rodak w Samokowie

Dokończenie ze str. 3

w Brnie. Tym ostatnim przed siewięciem doktor Podgórski naraził się zresztą samokowskim kobietom, które pewnego dnia wtargnęły do fabryki i zdemolowały maszyny, w których nie bez racji upatrywały konkurencji dla swojej pracy rekodzielniczej.

Od 1847 roku działała w Samokowie mała drukarnia, którą niejaki Nikołaj Karastojanow przeniósł był z Belgradu. Antoni Podgórski nie pozostał obojętny i wobec tej pionierskiej działalności. Drukarza Karastojanowa i jego syna Atanasa wspierał finansowo i zaopatrywał w materiały drukarskie czeskiego i austriackiego pochodzenia. Nie poprzestął zresztą i na tym, angażując się w coraz to nowe i nader sobie od-

legie poczynania. Raz organizował budowę wielkiego pieca hutniczego, innym razem zainicjował badania astronomiczne, sprowadzając do Samokowa lunetę i aparaturę fotograficzną.

W ten sposób Polak związał się z Bułgarią i z Samokowem, jak najściślej. Bułgarzy nie o mawiają mu zasług położonych dla rozwoju miasta, które notabene jest dziś między innymi óśrodkiem przemysłu włókienniczego. Jeden z publicznych głosów, który się tutaj rozległ niedawno z okazji 165-rocznicy urodzin doktora Antoniego Podgórskiego-Unterberga postulował nawet wykupienie z rąk prywatnych i „godziwie wykorzystanie” domu Polaka, który choć liczy sobie 133 lata krępką trwa przy samokowskiej ulicy.

Kadrowicze wśród ukaranych

Komunikaty Wydziału Wychowawczego PZPN wciąż pełne są nazwisk piłkarzy, którzy swoim zachowaniem na boisku naruszyli obowiązujące normy i przepisy.

Na ostatniej liście ukaranych obejmującej okres tylko dwóch tygodni, znalazło się aż 12 zawodników I ligi i 23 nazwiska piłkarzy II ligi.

Wśród ukaranych są też kadrowicze. Jan Domarski (Stal) za krytykowanie orzeczeń sędziego otrzymał 2 tygodnie dyskwalifikacji z zawieszeniem, a jego kolega klubowy Krzysztof Rzesny ukarany został napomnieniem za niesportowe zachowanie.

Kapitan drużyny Gwardii Warszawa — Krystian Michalik został pozbawiony prawa piastowania tej funkcji do końca roku za niesportowe zachowanie względem sędziego. Karę 2 tygodni dyskwalifikacji z zawieszeniem wymierzono Eugeniuszowi Lerchowi (kapitan zespołu ROW) za używanie niewłaściwego słownictwa. Taką samą karę otrzymał Zbigniew Milewski, za niebezpieczne grę.

Jeszcze surowsze kary musiały zastosować w II lidze. Aleksander Mandziara (GKS Tychy) został zawieszony na 6 miesięcy za uderzenie przeciwnika bez piłki. Przez 3 miesiące nie będzie grał za podobieństwo przewinienia Waclaw Putaj (Garbarnia), a Jerzy Ankus (Hutnik) za niesportowe zachowanie i brutalną grę ukarany został 6-miesięczną dyskwalifikacją z zawieszeniem.

Nadeszła ta nieszczęsna 63 minuta. Rzut karny. Z tym karnym to było tak, myśmymy trochę przetrzymywali piłkę, i któryś z angielskich zawodników (nie pamiętam numeru i nazwiska) wpadł na pole karne. Interweniował Musiał — ale jego ślizg w nogi Anglika był z tamtej strony linii. Chytry Anglik potoczył się i przewrócił już na polu karnym. Spore zamieszanie. Sędzia liniowy pokazuje rzut wolny. Natomiast pan Vital Loraux biegnie ze środka boiska ku „jedenaście” i patrzy z przerażeniem, że ręka mu zesztywniała na rzut karny. Byłem pewny, że tego karnego obronie. Popelnilem jednak błąd. Tylko, że wcześniej nie wiedziałem o tym. Po meczu podszedł do mnie jakiś Polak mieszkający w Anglii i powiedział: czy pan nie wiedział, że Clark strzela tylko w lewą stronę. Niestety, nie wiedziałem. Trudno.

W „Banku Informacji” Jacka Gmocha o Anglikach nie było niestety danych, kto ma strzelać i jak rzut karny. Nie mam jednak do siebie pretensji o puszczanie tej bramki, podobnie jak pozostali koledzy i kierownictwo. Na Wembley nie ma zegara i nie mogliśmy się zorientować jak daleko do końca. Nasza ława była daleko i nie nam koledzy lub trenerzy nie mogli pomóc. Niekiedy pokazywali, że to już koniec meczu, a tu trzeba było jeszcze grać.

Nie będę ukrywał, że czekałem jak zbawienia końcowego gwizdka. Z boku ktoś znów pokazuje, że już koniec meczu. Kolejna nie spodzianka — sędzia doliczył trochę czasu. Nastąpiła nawet nieco tragiczna sytuacja. Sędzia odgrywał wolny, ale takim gwizdem jakby to był już koniec. Skoczyłem do góry. Tymczasem sędzia pokazał mi trzy palce. A więc jeszcze 3 minuty. Jeszcze trzeba walczyć.

Gdy usłyszałem znajomy mi dźwięk gwizdka, nie zapomniałem nad sobą. Wiele zawodników angielskich płakało. Płakali również i

Bogaty program rozwoju sportu kwalifikowanego

Jednym z pierwszych etapów, realizacji wytycznych Biura Politycznego KC PZPR i uchwały Rady Ministrów, w sprawie rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, było powołanie Polskiej Federacji Sportu. Jest to organizacja, która ma się zająć całokształtem sportu kwalifikowanego w Polsce.

W Poznaniu odbyło się ostatnie posiedzenie Zarządu Wielkopolskiej Federacji Sportu, z udziałem szerokiego grona działaczy i trenerów z Poznania, na którym wiceprezes PFS Jan Kręcielewski, zapoznał zebranych z profilem i kierunkami działania Polskiej Federacji Sportu w aspekcie wieloletnich planów. J. Kręcielewski przypomniał na wstępie podstawowe cele działania PFS, a więc umacnianie pozycji Polski w świecie, we wszystkich dyscyplinach sportowych, ze szczególnym u-

względnieniem olimpijskich, dbanie o równomierny rozwój sportu wyczynowego we wszystkich środowiskach i regionach oraz właściwe wykorzystanie walorów wychowawczych sportu.

Jak wynika z dalszych wypowiedzi J. Kręcielewskiego, cele te będą realizowane przez racjonalną ocenę aktualnego stanu sportu kwalifikowanego, która już została dokonana. Na jej podstawie opracowane zostały wytyczne do szczegółowego planu rozwoju sportu wyczynowego do 1990 roku. Trzeba tu dodać, że do tychczas nie dysponowaliśmy takim planem i cała działalność kultury fizycznej, w tym również sportu, odbywała się poza Narodowym Planem Gospodarczym. Stwarzało to określone trudności, zwłaszcza w dziedzinie inwestycji.

Rada Ministrów formułuje obecnie program rozwoju gospodarczego i społecznego kraju do 1990 roku, zaś jedną z podstawowych dziedzin objętych tym programem, ma być kultura fizyczna. Polska Federacja Sportu wnosi do tego programu swój wkład, dotychczas sportu kwalifikowanego.

Jak w zarysie przedstawia się plan rozwoju sportu wyczynowego do 1990 roku? Trzeba opracować geograficzne i logiczne, rozłożenie naszego sportu kwalifikowanego. Są dyscypliny, które z uwagi na swoje sportowe i ogólne walory, muszą być rozwijane w każdym regionie. Dyscypliny te powinny mieć co najmniej jedną sekcję, w każdym powiecie. Są to takie sporty, jak: lekkoatletyka, piłka nożna, pływanie, kolarstwo itd. Następna grupa obejmuje dyscypliny o walorach olimpijskich, które będą preferowane, tam, gdzie są po temu warunki (np. sporty wodne) i istnieje zainteresowanie. Wreszcie ostatnia grupa dotyczy dyscyplin o zawężonym kierunku działania, a więc 5-bój, 2-bój zimowy, saneczkarstwo. Będą one uprawiane tylko w kilku klubach. Aby jednak zabezpieczyć taki układ organizacyjny potrzeba przede wszystkim bazy, która będzie powstawała w nie spotykanych dotychczas zakre- sie oraz — kadry. Jak obliczają

fachowcy z PFS, potrzeba będzie dodatkowo około 15 tysięcy szkoleniowców, którzy mają mieć zabezpieczone odpowiednie warunki do pracy (status trenera).

W końcowej części spotkania, rozwinęła się dyskusja, w czasie której, omawiano również inne problemy wielkopolskiego sportu.

Leszno

Nieuchwytny lis

Dorocznym zwyczajem na zakończenie sezonu motorowego, działacze leszczyńskiego Unii zorganizowali tradycyjną imprezę pod nazwą „Pogoń za lisem”.

Ładna pogoda sprawiła, że udział w imprezie wzięło ponad 50-ciu kierowców motocykli i samochodów. Urozmaicona trasa pogoni, długości 50 km, wiodła przez teren powiatu leszczyńskiego.

Ponieważ „lisa” — Jerzego Wojciechowskiego ukrytego w zagajniku koło Wyciążkowa, nikt w reżymie gulinowym czasie nie odszukał, wystąpił on znowu w tej roli już po raz trzeci w przyszłym roku.

Uczestnicy pogoni wzięli także udział w punktowanej jeździe sprawnościowej. Wśród kierowców pojazdów dwuśladowych zwyciężył Bolesław Wencel, natomiast w grupie 1-2 motocyklistów — Andrzej Wlekk. Najlepszych organizatorów wyróżnili nagrodami. (R)

Dla kogo wawrzyny?

Niedawno oglądaliśmy mistrzostwa okręgu w gimnastyce, a więc dyscyplinie nie wiadomo dlaczego zaliczanej do mniej popularnych. Dopisała jednak widownia, były oklaski. Popisali się również zawodnicy, walczący z rzadko spotykaną ambicją. Oczywiście prezentowanym zestawom ćwiczeń, daleko jeszcze do tych, jakie posiada w swym repertuarze Olga Korbut, czy inni zawodnicy czołówki światowej. Ale nie o poziom tutaj chodzi.

W wielu dyscyplinach granica między zawodnikami znacznie się obniżyła. 16-latk, a nawet młodszy zdobywają w sporcie najwyższe laury. Nie oznacza to jednak zmiany w psychice młodego człowieka, dla którego udział w każdych zawodach jest dużym przeżyciem. Jednak zdają się o tym zapominać działacze, którzy nie zadbali o urozniczenie otoczenia i zamknięcie zawodów, dekoracje zwycięzców, słowem to wszystko, co przydaje blasku każdej dyscyplinie sportu.

Impreza, bez właściwej oprawy, pozbawiona jest odpowiedniej atmosfery i przez to nie spełnia swego zadania. A przecież uczestniczyli w niej młodzi, kilkunastoletni zaledwie chłopcy i dziewczęta, znacznie wrażliwsi niż ich starsi koledzy. Zabrakło dla nich listka wawrzynu — tej pamiątki z pierwszego zwycięstwa.

Gimnastycy nie mają zbyt wielu okazji do startów. W omawianym przypadku były to mistrzostwa drużynowe, ale przecież wyłoniono także zwycięzców indywidualnych. Na nie się tutaj zdały puchary, czy inne upominki, ufundowane przez niektórych działaczy, jeśli zabrakło właściwego podejścia ze strony organizatorów. Tym razem lauremowi wieńca nie otrzymał nikt — a szkoda. (zb)

Listopad	Bartłomiej, Marcina
11	Renaty, Witolda
Niedziela	
12	
Poniedziałek	Słońce: 6.53—15.55

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Aida”.
MUZYCZNY — g. 19 „Paganini”.
POLSKI — g. 19 „Klik-kłak”.
NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”.
MARCINEK — g. 11 i 17 „Czy Pacydło to straszdydło”.

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

ZYDOWO: „Solo na kuranty”.
GNIEZNO: „Początek”, „Początek się nie myli”.
KALISZ: „Ech, jabłuszko”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ: Ceramik: „Miłość powraca wiosną”, „Gwiazdzyści”; Notec: „Czajkowski”; Kropka, kropka, przecinek: „Oficerowie”.
CZARNKÓW: „Jeziorek osobliwy”, „Początek”, „Początek się nie myli”.
GNIEZNO: Lech: „Morze w ogniu”, „Początek”, „Początek się nie myli”.
JACOBIN: „Przemiana”, ponie-

Polskie szybowce w drodze do Australii

Do szybowcowych mistrzostw świata, które rozegrane zostaną w styczniu przyszłego roku w Australii (Waikerie) jest jeszcze sporo czasu, ale dla naszych reprezentantów impreza ta praktycznie się rozpoczęła. W drodze na antypody znajdują się już szybowce, które załadowane zostały na polski statek „Pekin”. Przybędą one do Adelajdy w drugiej połowie grudnia, skąd miejscowy spedytor dostarczy je do Waikerie.

Nasi zawodnicy wystartują w mistrzostwach na nowych szybowcach przygotowanych specjalnie na mistrzostwa przez ośrodek badawczy rozwojowy szybownictwa w Bielsku-Białej. Są to w klasie otwartej „Jantary-1” oraz w klasie standard „Jantary-Standard”. Polscy piloci będą więc mieli do swej dyspozycji, w porównaniu z mistrzostwami świata rozegranymi w 1972 r. w Jugosławii — nowy sprzęt. Dotyczy to zwłaszcza szybowców klasy standard, które w porównaniu z „Orionami” są zupełnie nową konstrukcją, całkowicie wykonaną z tworzyw sztucznych i posiadającą inne profile skrzydeł.

Nowe szybowce zostały dostarczone przez wytwórcę niemal w ostatniej chwili. Na „Jantarach-1” piloci mieli okazję latać po kilka godzin, natomiast z „Jantarami-Standard” zaledwie się zapoznali. Można jednak mieć nadzieję, że tygodniowy trening przed mistrzostwami świata pozwoli na szym reprezentantom na całkowite oswajenie się z nowymi konstrukcjami, tym bardziej, że w ekpi mistrzostw świata znaleźli się również konstruktorzy tych szybowców, którzy będą na miejscu służyć wszelką pomocą.

Reprezentacja Polski — czterech pilotów oraz ich pomocnicy i mechanicy — wyjeżdża do Australii 31 grudnia br. W ekipie znalazł się również dwukrotny mistrz świata — Jan Wróblewski, który zrezygnował wprawdzie z wycieczki latania, lecz jako namiestnik nawigator, będzie podczas batalii mistrzowskiej służył bogatym doświadczeniem swym kolegom. Do Australii Polacy przybędą 2 stycznia, i po kilku dniach aklimatyzacji w Adelajdzie, gdzie będą goszczeni przez miejscową Polonię, udadzą się do pobliskiego Waikerie. Tam 6 stycznia rozpocznie się

tygodniowy, oficjalny trening. Mistrzostwa natomiast trwać będą od 12 do 27 stycznia. (PAP)

Aktualności sportowe z Obornik

Po zweryfikowaniu spotkań jesiennej rundy rozgrywek o awans do II ligi w piłce ręcznej mężczyzn, na czele tabeli grupy północnej znajduje się AZS Zielona Góra. Z bardzo dobrej jednak pozycji wystartuje do rewanżowej rundy Sparta Oborniki, która zajmuje II miejsce z 14 pkt., ustępując akademikom tylko 1 pkt. (grać z nimi będzie u siebie), a wyprowadzając lepszą różnicą bramek Gwardię Koszalin i 1 pkt. Niebłę Wągrowiec.

Obornicka „dwójka” wygrała drużynowe mistrzostwa powiatu szkół podstawowych w lekkoatletyce przed szkołami nr 2 — Rogoźno i nr 1 Oborniki. Indywidualnie bezkonkurencyjnie okazali się: Rafał Brust, który triumfował we wszystkich 4 konkurencjach i Katarzyna Nowaczyk (oba je ze SP nr 2 Oborniki).

Przy Przedsiębiorstwie PGR Objezierze, powołany zostanie wkrótce w miejsce koła LZS — drugi w powiecie (po Concordii Murowana Goślina) Ludowy Klub Sportowy. Oprócz dwóch już istniejących sekcji — piłki nożnej i akrobatyki sportowej, utworzy się kolarską i tenisa stołowego. Dużą pomoc przy jego organizacji okazuje dyrektor PGR — Wacław Umiński.

Dużym sukcesem siatkarek LZS przy Technikum Rachunkowości Rolnej w Rogoźnie, zakończył się ich udział w turnieju o puchar DKKFiT Poznań-Nowe Miasto dla uczennic 30-lecia LWP. Wywalczyły bowiem II lokatę za Spartą Szamotuły, a przed Przemysławem i Zniczem Poznań oraz Stalą Ostrow. (bop)

Wyścig kolarski w Ostrowie

Na zakończenie sezonu kolarskiego i z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowany został wyścig kolarski ulicami miasta Ostrowa. W tej imprezie startowało w trzech kategoriach wiekowych około 100 kolarzy ośmiu klubów Wielkopolski.

A oto zwycięzcy kryterium ulicznego w kat. młodzików (dystans 17,5 km) — M. Kłuj (Lech Poznań), juniorzy na dystansie 25 km — W. Sobkowiak (KS Stomil Poznań), seniorzy (dystans 37,5 km) — J. Kaczmarek z Lecha.

Słowa uznania należą się organizatorom wyścigu, za dobrą organizację i szatę propagandową zawodów. (tl)

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „Osiedle Wielkiego Października na Winogrodach”.

DZURY

SZPITALA: NIEDZIELA — Inter na, chirurgia, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — interna, laryngologia, okulistyka — ul. Lutycka; chirurgia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starońska 78 (dyżury nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

11/12 XI 1973 — GŁOS — str. 7

JAN TOMASZEWSKI OPOWIADA:

90 minut na Wembley

graf, „Sto lat”. Byli i całusy... Libacja w hotelu trwała do białego rana. Ale bez naszego udziału. Poszliśmy spać.

W czwartek rano odlecieliśmy samolotem do Irlandii. Myślałem, że to już koniec owacji, a tu w Dublinie kolejna, nie mniej gorąca owacja. Byliśmy przyjmowani niemal jakbyśmy już zostali mistrzami świata. Najlepszy dowód, że przyjął nas premier Irlandii, co tu uchodzi za wypadek bez precedensu. W Polsce, a nawet i w Anglii przed meczem, najczęściej o autograf prosili mnie kilkunastoletni chłopcy. Tu na ulicy dublińskiej zatrzymywały mnie starsze panie i łamana polszczyzną prosiły o autograf, dając: morowi chłopcy jesteś cie, pokonałeś dumnych

równym stopniu wszyscy.

Czy Angliści byli od nas drugą lepszą? Być może, ale my nie twierdzimy, że jesteśmy lepsi. Jest to rzecz dyskusyjna zawsze. My nie chcieliśmy niczego udowadniać nikomu, ani wymawiać wyższości. Było tylko jedno założenie — nie przegrać. Wywalczyć awans. Zadanie to wypełniliśmy. Jesteśmy w finale Mistrzostw Świata.

Chciałbym, by spełniło się marzenie naszego trenera K. Górskiego, aby w decydującym meczu rozegranym 7 lipca przyszłego roku na olimpijskim stadionie w Monachium jednym z zespołów była właśnie Polska. Daleka to jeszcze i bardzo trudna droga... A do tego czasu trzeba zabrać się do rzetelnej pracy. Odległe nadal od czołówki miejsce ŁKS w tabeli zobowiązuje do dobrej gry. („Dziennik Łódzki”)

Koniec

Konkurs na wspomnienia działaczy robotniczych

Wspaniałe karty historii Polski Ludowej zapisały miliony zwykłych prostych ludzi, których wiedli — poprzez walkę, pokonywanie trudności ofiarne, codzienną pracą do coraz pełniejszego rozwoju kraju i regionu — działacze robotniczy i partyjni.

Zachować dla przyszłych pokoleń wspomnienia tej walki i pracy, ukazać rolę działaczy robotniczych i partyjnych od pierwszych dni tworzenia i utrwalania władzy ludowej w Poznaniu, ich uczestnictwo w odbudowie i przeobrażeniu gospodarczych Wielkopolski w latach 1945 — 1973 — oto cel ogłoszonego w maju br.

przez redakcję „Gazety Poznańskiej”, Wydawnictwo Poznańskie i Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne — KONKURSU NA WSPOMNIENIA, PAMIĘTNIKI I DZIENNIKI DZIAŁACZY ROBOTNICZYCH I PARTYJNYCH.

Wartościowe pozycje będą wydane w postaci książkowej, stanowiąc trwały wkład w spisane dzieło i rozwój naszego regionu.

Konkurs ma charakter otwarty, może w nim wziąć udział każdy, kto w minionym 28-leciu (lub w części tego okresu) działał na terenie województwa poznańskiego.

dziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.
INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—13, niedz. i święta g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9—15, srody — 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15, „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICZA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9—15, poniedziałek i srody — g. 12—18, wystawa „Wazy gotcheowskie” (do 30. XII), 11. XI, zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10—15, srody i piątki g. 12—18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — co-

godziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—13, niedz. i święta g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9—15, srody — 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15, „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICZA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9—15, poniedziałek i srody — g. 12—18, wystawa „Wazy gotcheowskie” (do 30. XII), 11. XI, zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10—15, srody i piątki g. 12—18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — co-

godziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—13, niedz. i święta g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9—15, srody — 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15, „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICZA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9—15, poniedziałek i srody — g. 12—18, wystawa „Wazy gotcheowskie” (do 30. XII), 11. XI, zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10—15, srody i piątki g. 12—18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — co-

godziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—13, niedz. i święta g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9—15, srody — 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15, „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICZA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9—15, poniedziałek i srody — g. 12—18, wystawa „Wazy gotcheowskie” (do 30. XII), 11. XI, zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczego są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10—18.

HISTORIA m. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10—15, srody i piątki g. 12—18, sob. dni przedśw. — wystawa „Wyobrażenia o Kosmosie w epoce Kopernika” (do 30. XII).

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — co-

godziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

INSTRUMENTOWY MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—13, niedz. i święta g. 10—15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9—15, srody — 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie go 9) — codziennie g. 9—18, niedz. i święta g. 10—15, „XXX lat Ludowego Wojska Polskiego w służbie narodu” (do 31. XII).

ROLNICZA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9—15, poniedziałek i srody — g. 12—18, wystawa „Wazy gotcheowskie” (do 30. XII), 11. XI, zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM

Maszynopisy wspomnień i pamiętników (wyjątkowo także cenne rękopisy) należy nadsyłać pod adresem redakcji „GAZETY POZNAŃSKIEJ”, ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań do 30 listopada 1973 roku (decyduje data stempla pocztowego).

Opracowania powinny być opatrzone godłem. Do maszynopisu na leży dołączyć kopertę z tym samym godłem, zawierającą imię i nazwisko oraz dokładny adres autora.

Objętość prac jest dowolna.

Za najlepsze prace przyznane zostaną nagrody w łącznej wysokości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Pierwsza nagroda wynosić będzie 20 tysięcy złotych.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w lutym 1974 roku.

WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10—18, niedz. i święta g. 10—15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cyta dela) — codziennie g. 9—16.

MUZEUM W KORNIKU — codziennie g. 9—14, sob. g. 9—13.

MUZEUM W ROGALINIE — g. 10—16 do 18. XI, zamknięte.

PTF (Paderewskiego 7) — „Porównania — 73” — g. 10—19, niedz. i święta g. 10—15 (do 15. XII).

TMMP (St. Rynek 10) — Akwarele Kazimierza Nowowiejskiego — g. 10—13 i 16—19, niedz. i święta — zamknięte (do 18. XI).

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „NRD — kraj turystyki” — g. 10—20, niedz. i święta g. 12—18.

BWA „Arsenal” (St. Rynek) — „III Ogólnopolska wystawa młodej grafiki” — codziennie g. 11—13, niedz. i święta g. 10—15, poniedziałek nieczynna (od 12. XI, do 6. XII).

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08 Snie w Engelbert Humperdinck; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23. Jesienne pejzaże i nastroje; 23.05 Collegium musicum — Oliver Messiaen — Trzy Małe Liturgie; 23.50 Na dobranoc śpiewa Mina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12, 15, 17, 19, 22.

odc. 2: 12.20 „Frytki” — gra zespoł: Jazz Carriers; 12.25 Za kierownicą; 13.30 Na gdańskiej antenie; 15.10 Twórcy muzyki filmowej — Quincy Jones; 15.30 Salon radiowy; 15.45 Nowe nagrania Quallitoun; 16.05 Spotkanie z Lucją Prus; 16.30 „Słota o siedmiu zbrojach” W. Karolaka; 16.45 Nasz rok 73; 17.05 „Ludzie na białych” — odc. 6; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Pisarz miesiąca — Zbigniew Ziutek; 18.00 Co nam zostało z tych wieczorów — Jazz Jamboree 73; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Piosenki Wasyli Solowiej-Siedio; 19.05 Pow. w wyd. dżw.; „Szosa Wołkołamska” — odc. 5; 19.35 Muz. poczta UKF; 20. Trudny świat; 20.15 Wiersze śpiewane Borysa Viana; 20.35 Blues wczoraj i dziś; 21. Nie czytaliście — to posłuchajcie; 21.20 Nowe nagrania zespołu Anawa; 21.45 Opera R. Wagnera; „Złoto Renu”; 22.08

VERITAS
POZNAŃ, ul. Kantaka 10
PONADTO ZŁOM SREBRA SKUPUJĄ
SKLEPY „VERITAS“:
• Gniezno, ul. Tumska 13
• Ostrów Wlkp., ul. Gimnazjalna 3
• Kalisz, ul. Garbarska 2 2642-K2

**ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY
„PREFABRYKAT”**
w Poznaniu, ulica Drużynowa nr 1
zawiadamia, że
w dniach od 28. XI — 2. XII. 1973 r.
przeprowadzona będzie w naszych
Zakładach — przy ulicy
Drużynowej 1 i Dwatorty 2a
INWENTURA ROCZNA.
W okresie tym magazyny wyrobów beto-
nowych
BĘDĄ NIECZYNNE
8046-K1

**PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
POSZUKUJE**
pokoi dwu- i trzyosobowych
niekrepujących z wygodami.
Warunki i cena — do uzgodnienia.
Oferty RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grun-
waldzka 19 dla 8002-K1.

Pracownicy poszukiwani
Dyrekcja Szpitala Miejskiego w Poznaniu przy
ul. Lutyckiej — zatrudni zaraz:
— praczki do nowoczesnej zmechanizowanej
pralni,
— salowe do pracy w systemie 2-zmiano-
wym.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — telefon
408-31, wewn. 324.
Szpital dysponuje autobusem zakładowym
dowozącym pracowników, względnie dojazd
autobusami MPK linii 51, 60, 68, 72. 8076-K1

Poznańska Fabryka Łożysk Toczących w Poznaniu, ul. Krańcowa 9 — zatrudni zaraz następu-
jących pracowników, zam. na terenie m. Po-
znania i pow. poznańskiego:
— tokarzy - frezerów narzędziowych do Wy-
działu Gosp. Narzędziowej,
— kowali do Wydziału Obróbki Kuźnicznej,
— oraz pracowników do Wydziałów Produk-
cyjnych na stanowiska: tokarzy automa-
tów i szlifiery automatów.
Warunki pracy i pracy do omówienia w zakła-
dzie, pokój nr 3.
Dojazd tramwajami linii 6 — 8 — 12 — 19
oraz autobusem linii 70. 7999-K1

W dniu 9 listopada 1973 r., po ciężkiej
chorobie, zakończył swoje pracowite życie
w wieku 73 lat, mój drogi mąż, nasz ko-
chany ojciec, teść i dziadek, śp.
FRANCISZEK MUSIAŁ
emerytowany nadleśniczy Nadleśnictwa
Margonin, powstaniec wielkopolski, ppor.
rezerwy LWP, odznaczony Krzyżem Kaw-
alerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzy-
żem Virtuti Militari oraz wieloma innymi
odznaczeniami bojowymi i państwowymi.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 12 bm. w Margoninie.
W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
12370g

Dnia 9 listopada 1973 r. zmarł
ANTONI SOSNOWSKI
długoletni pracownik Oddziału
Produkcyjnego „Pozbet” w Bartogach.
W Zmarłym stracił sumiennego pra-
cownika i serdecznego kolegę.
Rodzinie Zmarłego serdeczne wyrazy
współczucia składają
Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP
Dyrekcja oraz pracownicy
P Z P B „Pozbet” w Poznaniu
8057-K1

W dniu 9 listopada 1973 r. zmarł nagle,
zasłużony pracownik i działacz przemysłu
mleczarskiego, długoletni dyrektor
techniczny i główny inżynier
inż. MARIAN SZYMCZAK
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi
i innymi odznaczeniami państwowymi
i społecznymi.
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 listopada
1973 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Ju-
nikowie.
Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego
żału i współczucia składają:
Rada Zakładowa — POP — Dyrekcja
Zakładu Remontowo-Montażowego
W Z S M I. w Poznaniu, ul. Krauthofera 22
8062-K2

Opiekunka do dziecka po-
trzebna. Hetmańska 54 m.
80. 11994g
Zatrudnię spieszenie wy-
kwalifikowaną czapniczkę
lub modystkę. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11999g.
Przyjmę pracę na tyndk.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 12000g.
Lakiernia samochodowa —
przyjmie uczniów. Po-
znań, ul. Głogowska 279.
12013g
Potrzebna opiekunka do
rocznego dziecka. War-
szawska 79 m. 6. 11997g
Przyjmę uczennice. Za-
kład Fotograficzny, Po-
znań - Wilda, Wybickiego
nr 1. 11997g
Przyjmę zaraz — dwóch
krawców konfekcyjnych.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 11950g.
Ucznia i czeladnika ko-
miniarskiego — przyjmę
zaraz. Poznań, ul. Gro-
chowska 8 — Kaczmarek,
tel. 672-881. 12024g
Potrzebna dochodząca po
moc domowa, na pół lub
cały etat. A. K. Kodymo-
wie, Poznań, ul. Rocha 6B
m. 8. 12026g
Stolarz potrzebny, warun-
ki dobre. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 12071g
Zatrudnię instalatora spa-
wacza i pomocnika. Tel.
401-55. 12072g
Hafciarki sztandarowe o-
raz uczennice — przy-
jmę. Irena Szalowa, Pra-
cownia Haftów Artystycz-
nych Poznań, ul. Fr. Ra-
tajczaka 26. 12079g
Ogrodnika przyjmie zaraz
ogrodnictwo szklarniowe.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 12077g
Ogrodnika na stałe zatra-
dnie. Adres wskaże „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12077g.
Potrzebny pracownik do
gospodarstwa. Góratowo
7, poczta Swarzędz. 12160g

Kupno • Sprzedaż
Kupię prasę ręczną 20—30-
ton. Przybylski, Swa-
rzedz, H. Sawickiej 2.
11996g
Bardzo duży zegarek kie-
szonkowy, dawny — ku-
pię, nawet uszkodzony.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 12121g.
Kupię bony PeKaO. Tel.
623-96. 12157g
Sprzedam nowy szwedzki
pełnoautomatyczny pal-
nik na ropę do c. o. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 11888g.
Filatelisci! Sprzedam ar-
kusze Edukacji i Roose-
velta. Wojciech Karpiń-
ski, Szamotulska 34 m. 1.
11970g
Sprzedam ładną sypialnię,
pokój kombinowany, ba-
rokowa szafa biblioteczna,
biurko, stolik, foteliki, w
dobrym stanie. Telefon
656-93. 11938g
Palnik olejowy do cen-
tralnego ogrzewania —
szwedzki, sprzedam. Tel.
41-82-04, godz. 17—20.
11974g
Pianino sprzedam. Rataj-
czaka 26 m. 86, wejście 5.
11847g

Kupno • Sprzedaż
Opiekunka do dziecka po-
trzebna. Hetmańska 54 m.
80. 11994g
Zatrudnię spieszenie wy-
kwalifikowaną czapniczkę
lub modystkę. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11999g.
Przyjmę pracę na tyndk.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 12000g.
Lakiernia samochodowa —
przyjmie uczniów. Po-
znań, ul. Głogowska 279.
12013g
Potrzebna opiekunka do
rocznego dziecka. War-
szawska 79 m. 6. 11997g
Przyjmę uczennice. Za-
kład Fotograficzny, Po-
znań - Wilda, Wybickiego
nr 1. 11997g
Przyjmę zaraz — dwóch
krawców konfekcyjnych.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 11950g.
Ucznia i czeladnika ko-
miniarskiego — przyjmę
zaraz. Poznań, ul. Gro-
chowska 8 — Kaczmarek,
tel. 672-881. 12024g
Potrzebna dochodząca po
moc domowa, na pół lub
cały etat. A. K. Kodymo-
wie, Poznań, ul. Rocha 6B
m. 8. 12026g
Stolarz potrzebny, warun-
ki dobre. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 12071g
Zatrudnię instalatora spa-
wacza i pomocnika. Tel.
401-55. 12072g
Hafciarki sztandarowe o-
raz uczennice — przy-
jmę. Irena Szalowa, Pra-
cownia Haftów Artystycz-
nych Poznań, ul. Fr. Ra-
tajczaka 26. 12079g
Ogrodnika przyjmie zaraz
ogrodnictwo szklarniowe.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 12077g
Ogrodnika na stałe zatra-
dnie. Adres wskaże „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12077g.
Potrzebny pracownik do
gospodarstwa. Góratowo
7, poczta Swarzędz. 12160g

W dniu 8 listopada 1973 r. zmarł nagle
pracownik Bazy Sprzętu
BOLESŁAW EBERLE
W Zmarłym straciłmy długoletniego
pracownika i serdecznego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 listopada
1973 r. o godz. 13.40 na cmentarzu na Ju-
nikowie.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają:
Rada Zakładowa — Dyrekcja
współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu
8063-K1

Dnia 8 listopada 1973 r. zmarł
były pracownik naszego Zakładu, długoletni
kierownik Rejonu Energetycznego
we Wrześni
ANTONI PUZDRAKIEWICZ
powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzy-
żem Powstańców, Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzy-
żem Zasługi oraz Odznaką Honorową za
Zasługi w Rozwoju Województwa Poznań-
skiego.
Pogrzeb odbędzie się w dniu 12 listopada
1973 r. o godz. 15.30 na cmentarzu komu-
nalnym we Wrześni.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają:
Rada Zakładowa, Rada Robotnicza, POP
Dyrekcja oraz współpracownicy
Zakładu Energetycznego Poznań-Teren
8075-K1

**ŚREDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO METALOWE
PRZEMYSŁU TERENOWEGO W ŚRODZIE WLKP.**
UPRZEJMIE INFORMUJE PT KLIENTÓW, że
**ROZSZERZYŁO ZAKRES
WYKONYWANYCH USŁUG**
I POLECA NASTĘPUJĄCE ICH RODZAJE:
• Zakład Poligraficzny w Środzie Wlkp., ul. Dąbrow-
skiego 5, nr tel. 22-73 — wykonuje na zamówienie:
— zawiadomienia i zaproszenia ślubne,
— ozdobne wizytówki,
— nekrologi.
• Zakład Usług Metalowych w Środzie Wlkp., ul. Nowy
Rynek 5, nr tel. 24-66 — przyjmuje zamówienia na wy-
konanie:
— ozdobnych bram, furtok, balustrad,
— konstrukcji stalowych cieplarni, budynków mieszka-
lnych i inwentarskich,
— kojce dla trzody, koryt i drabin do karmy,
— wszelkich drobnych prac spawalniczych, tokarskich
i ślusarskich;
oraz INSTALACYJNYCH z zakresu:
— centralnego ogrzewania — również na warunkach
kredytu ratowego,
— wody i kanalizacji,
— instalacji hydroforów.
Informując o powyższym prosimy uprzejmie PT Klientów
o składaniu zamówień w naszych Zakładach na wykonanie
oferowanych usług jeszcze w roku bieżącym i na rok 1974.
TERMIN REALIZACJI USŁUG UZALEŻNIONY JEST
OD KOLEJNOŚCI SKŁADANIA ZAMÓWIEŃ.
7968-K1

Samochody
VW 1200 — sprzedam. P.
Ściegiennego 30 m. 4 —
godz. 16—17. 11913g
Sprzedam komplecik 4 szt.
felgi + opony z kołcami
do BMW, rozmiar 13, tel.
634-56. 11893g
Kupię okazjonalnie samo-
chód osobowy. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11940g.
Kupię Wartburga lub Sko-
de, rok 69—73, pierwszy
właściciel. Oferty z opi-
sem i ceną „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 11488g.
Kupię Fiata 126 p. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11688g.
Kupię Wartburga de Lux
353 nowy. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 11688g
Sprzedam Syrenę 104, pro-
dukcja 1970. Adres wska-
że „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 11690g.
Sprzedam karoserię Zasta-
wy 750, stan idealny. Le-
szek Warczyński — Wrze-
śnia, ul. Słowackiego 24a
m. 5. 11247g
Syrenkę 106, Trabantę
Combi, nowe — kupię. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 11705g.
Trabanta 601 — sprzedam.
Piątkowska 23 m. 5.
11826g
Sprzedam Warszawę M-20.
Poznań, Chodzieska 38.
11796g
Kupię kompletne nadwo-
zie do Wartburga typ 353.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 12129g.

Lokale
Dwóch inżynierów, poszu-
kuje mieszkania lub po-
koju z wygodami. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 12014g.
Przyjmę na pokój je-
noosobowy. Ul. Stanisława
44 (Winiary). 11875g
Kupię mieszkanie własno-
ściowe do 80 tys. zł. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 11910g.
Katowice! Mieszkanie 55
m², kwaterekowe, w blo-
kach — zamienię na po-
dobne w Poznaniu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 11967g.
Małżeństwo bezdzietne —
członkowie spółdzielni —
poszukuje pokoju. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 11964g.
Panienka pracująca, po-
szukuje pokoju, najlepiej
Jeżyce. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 12043g
Małżeństwo z USA, po-
szukuje pokoju z kuchnią,
łazienką, płatne za 1 rok
z góry. Wiadomość: Pora-
nek 18a m. 3, Poznań.
12731g
Młode, bezdzietne małżeń-
stwo — pracownicy nau-
kowi UAM — poszukuje
pokoju lub wydzierżawi
mieszkanie. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
12136g.
Panu pokój wynajmę. Tel.
305-80. 12365g
Samotny, pracujący po-
szukuje pokoju 1-osobo-
wego w powiecie poznań-
skim. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 12309g.

W dniu 8 listopada 1973 r. zmarł nagle
pracownik Bazy Sprzętu
BOLESŁAW EBERLE
W Zmarłym straciłmy długoletniego
pracownika i serdecznego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 listopada
1973 r. o godz. 13.40 na cmentarzu na Ju-
nikowie.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają:
Rada Zakładowa — Dyrekcja
współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu
8063-K1

Dnia 8 listopada 1973 r. zmarła ukochana
matka, jedyny przyjaciel, babcia, teściowa,
siostra i szwagierka, lat 68
ROZALIA BURDAJEWICZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 13 na Miłostowie.
W smutku pozostają
córka, syn, synowa i wnuki
12379g
† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 10 listopada 1973 r. zmarła po
długiej chorobie, przeżywszy lat 52, całym
sercem oddana swoim najbliższym, moja
najdroższa żona, ukochana mamusia, cór-
ka, siostra, bratowa, szwagierka i kochana
ciocia
HELENA MAZURKIEWICZ
z domu Surdyk
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o go-
dzinie 15.30 na Naramowicach.
W smutku pogrążony
mąż z rodziną
Naramowicka 161. 12372g
† W dniu 10 listopada 1973 r. zmarła po
długim i ciężkich cierpieniach, opa-
trzona Sakramentami św., moja ukochana
żona, przeżywszy lat 66, śp.
MARTA KLIŃSKA
z domu Kaczmarek
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
13 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Mił-
ostowie.
W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
Poznań, ul. Bukowa 4a m. 2. 12394g

W dniu 8 listopada 1973 r. zmarł nagle
pracownik Bazy Sprzętu
BOLESŁAW EBERLE
W Zmarłym straciłmy długoletniego
pracownika i serdecznego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 listopada
1973 r. o godz. 13.40 na cmentarzu na Ju-
nikowie.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają:
Rada Zakładowa — Dyrekcja
współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu
8063-K1

Dnia 8 listopada 1973 r. zmarła ukochana
matka, jedyny przyjaciel, babcia, teściowa,
siostra i szwagierka, lat 68
ROZALIA BURDAJEWICZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. o go-
dzinie 13 na Miłostowie.
W smutku pozostają
córka, syn, synowa i wnuki
12379g
† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 10 listopada 1973 r. zmarła po
długiej chorobie, przeżywszy lat 52, całym
sercem oddana swoim najbliższym, moja
najdroższa żona, ukochana mamusia, cór-
ka, siostra, bratowa, szwagierka i kochana
ciocia
HELENA MAZURKIEWICZ
z domu Surdyk
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o go-
dzinie 15.30 na Naramowicach.
W smutku pogrążony
mąż z rodziną
Naramowicka 161. 12372g
† W dniu 10 listopada 1973 r. zmarła po
długim i ciężkich cierpieniach, opa-
trzona Sakramentami św., moja ukochana
żona, przeżywszy lat 66, śp.
MARTA KLIŃSKA
z domu Kaczmarek
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia
13 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Mił-
ostowie.
W głębokim smutku pogrążony
mąż z rodziną
Poznań, ul. Bukowa 4a m. 2. 12394g

W dniu 8 listopada 1973 r. zmarł nagle
pracownik Bazy Sprzętu
BOLESŁAW EBERLE
W Zmarłym straciłmy długoletniego
pracownika i serdecznego kolegę.
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 listopada
1973 r. o godz. 13.40 na cmentarzu na Ju-
nikowie.
Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego
współczucia składają:
Rada Zakładowa — Dyrekcja
współpracownicy
Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu
8063-K1

**WIELKOPOLSKIE OKRĘGOWE
ZAKŁADY GAZOWNICTWA w Poznaniu,**
ul. Grobla 15
POSZUKUJĄ DO WYNAJĘCIA Z A R A Z
4 mieszkania
samodzielne dwupokojowe
każde z oddzielną kuchnią, łazien-
ką, c. o., telefonem, umeblowane lub
nieumeblowane w mieście Odolan-
owie, Ostrowie, Sulmierzycach, Tar-
chałach — dla kontrahentów za-
granicznych.
Zgłoszenia należy kierować do uzgodnie-
nia warunków: Zakład Odazotowania Gazu
w budowie Odolanów, ul. Krotoszyńska.
7982-K1

SPRZEDAM
NOWĄ MASZYNĘ KALKULACYJNĄ
wielodziałaniową produkcji japońskiej.
Informacje — telefon 514-22. 12138g

Komunikaty
Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa
w Poznaniu, ul. Grobla 15
zawiadamiają wszystkich odbiorców energii ga-
zowej zamieszkałych w Poznaniu w rejonie
ograniczonym ulicami: Cieszyńska, Jarzębowa,
Głogowa, Górecka, Południowa, Fiołkowa, Św.
Trójcy, Wrzosa, Czechosłowacka, Dębowa,
Orzechowa, Platanowa i Mleczarnia, że w dniu
13 listopada br. do rejonu tego zostanie wpro-
wadzony w miejsce dotychczasowego gazu miej-
skiego — gaz ziemny zaazotowany.
Prace adaptacyjne trwać będą od dnia 13—16
listopada 1973 r.
Przystosowanie przyborów gazowych do spa-
lania gazu ziemnego zaazotowanego dokonuje
w wyż. wym. dniach **nieodpłatnie** mon-
terzy WOZG w terminach podanych w klat-
kach schodowych poszczególnych budynków.
Do czasu przybycia monterów prosimy urzą-
dzeń gazowych dotychczas nie przestawio-
nych nie eksploatować.
Gaz ziemny zaazotowany charakteryzuje się:
— większą kalorycznością,
— brakiem składników toksycznych,
— omdliwym zapachem,
— mniej widocznym płomieniem,
— mniejszą prędkością spalania.
Uwaga:
w przypadku stwierdzenia ułatniania się gazu,
odrywania płomienia od palnika lub innych
zakłóceń w pracy urządzenia gazowego —
należy:
— zamknąć kurek odcinający przed gazo-
mierzem;
— powiadomić pracowników bazy Wydziału
Przestawiania Urządzeń Gazowych WOZG
(baza Wydziału mieści się przy ul. Kali-
nowej koło kościoła) i czynna będzie w
dniach od 13—17 listopada br. od godz.
8 do 21 i w dniu 18. XI. 1973 r. od godz.
9—17 lub pogotowie instalacyjne WOZG,
Poznań, ul. Grobla 15, tel. 992 — czynny
całą dobę.
Dyrekcja
Wielkopolskich Okręgowych
Zakładów Gazownictwa w Poznaniu
8019-K1

† Z głębokim bólem zawiadamiamy, że
dnia 9 listopada 1973 r. zmarł nagle,
przeżywszy lat 53 mój najukochańszy mąż,
syn, nasz troskliwy ojciec, teść, dziadek,
brat, szwagier i wujek, śp.
inż. MARIAN SZYMCZAK
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz.
14.15 na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
rodzina
Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, ul. Świerczewskiego 32 m. 5.
12382g

† Dnia 9 listopada 1973 r. zmarła nasza
ukochana matka, teściowa, babcia
i prababcia, przeżywszy 85 lat, śp.
KATARZYNA JÓŹWIAK
z domu Nowicka
Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm. na
cmentarzu parafialnym w Skórzewie. Wy-
prowadzenie zwłok z domu o godz. 10.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Roztocka 8. 12354g

† W dniu 6 listopada 1973 roku zasnęła
w Bogu najdroższa matka, teściowa,
babcia i prababcia, przeżywszy lat 91, śp.
MAGDALENA JANKOWIAK
z domu Ślusarczyk
Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o go-
dzinie 10.30 na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, ul. Raszyńska 6/8 m. 26,
dawniej Staszica 21 i 25. 12358g

W jakich dziedzinach odznaczyli się...?

Nie trzeba nikomu dzisiaj tłumaczyć, jak ważną rolę odgrywały w historii wielkie odkrycia naukowe i wynalazki. Od Kopernika począwszy Polska może się pochwalić wieloma uczonymi, którzy odegrali poważną rolę w nauce światowej. Nie sposób tutaj podawać wszystkie nazwiska, a na temat ich doboru można by długo dyskutować. Jedne są bardzo znane i powszechnie cytowane, inne zginęły w mrokach niepamięci, z których zapewne warto je wydobyć, gdyż nie przyniosły nam ujemy.

1. Leon Cienkowski
2. Maria Skłodowska Curie
3. Samuel Dickstein
4. Ludwik Hirsfeld
5. Stanisław Lubieniecki
6. Ralf Modrzewski
7. Karol Olszewski
8. Kazimierz Prószyński
9. Rudolf Weigl
10. Józef Żyliński

Zastanów się i spróbuj odpowiedzieć, w jakich dziedzinach wiedzy lub techniki odznaczyli się wymienione osoby. Następnie sprawdź swoje wiadomości — szukając odpowiedzi na tej stronie.

Ostatnia szansa jego życia

Przed wejściem do willi czekał na Jestera krepki, muskularny mężczyzna. — Spóźniasz się — powiedział. Jester spojrział na zegarek. — Tylko pięć minut. — Pięć minut spóźnienia — powiedział tamten z naciskiem. Jester wszedł z nim do willi. W jednym z pokoi czekał na niego Laughlin. — Proszę usiąść, Jester — powiedział Laughlin. Jester wybrał wygodny, skórzanym fotel. — Mam dla pana zadanie — rozpoczął Laughlin. — Ten człowiek mieszka w hotelu „Marana”. Sprawa musi być czysta. — Czy zawiadomiał pana kiedykolwiek? — powiedział Jester, któremu zależało na tej robocie, ponieważ był bez pieniędzy i właściwie na dnie upadku. — Nie siedziałby pan tu, gdyby tak było — zaśmiał się Laughlin. — Ten człowiek nazywa się Curt Madison.

Laughlin zaczął teraz opowiadać coś o Madisonie, ale Jester nie słuchał go, znał bowiem Madisona lepiej niż Laughlin. Curt Madison, jedynak bogatej rodziny, która kontrolowała olbrzymią gałąź przemysłu. Myśl o tym, że ma zakończyć życie Madisona, spr-

wiała mu dziwną radość. Zaw sze zazdrościł mu pieniędzy i powodzenia.

— Trzy tysiące dolarów — przerwał jego rozmyślania Laughlin.

Następnego ranka Jester, wychodząc z domu schował do kieszeni płaszcza torebkę, w której była biała fiołka. W fiołce tej znajdowała się śmiertelna trucizna, działająca w ciągu najwyższej pięciu minut. Nie wiedział jeszcze jak jej użyje, ale wiedział, że to zrobi. Kiedy wszedł do hotelu zobaczył nagle naprzeciw siebie Curta Madisona, jak stał z ramionami wyciągniętymi w jego stronę. Lepiej nie mógłby tego zaplanować.

— Przecież to Jester — powiedział go Curt, na którym nie znało było wpływu czasu. Był szczupły, miał opaloną twarz, znakomicie ubrany. — Co tu porabiasz? — zapytał Madison, wyraźnie ciesząc się ze spotkania.

— Wpadłem do baru na drinka.

— A to niespodzianka. Chodźmy zatem razem do baru.

— Czy nie moglibyśmy pójść do twojego pokoju, Curt? Chciałbym pogadać z tobą.

— Człowieku nie bądź taki tajemniczy. Naturalnie chodźmy do mnie. I tak muszę gdzieś zadzwonić, zrobię to z mego pokoju.

Madison zajmował apartament na najwyższym piętrze hotelu. Zamówił przez telefon butelkę whisky.

— Świetnie wyglądasz — powiedział, kiedy czekali na kelnera.

— Trenuję trochę nadal — odparł Jester.

— Siusznie, przecież byłeś najlepszym bokserem w college'u.

Tak było istotnie. Jedyną rzeczą którą Jester robił dobrze i z przyjemnością, był boks.

— Jak ci leci? — zapytał Madison poważnie.

Jester wzruszył bezradnie ramionami. Nie widział powodu aby kłamać.

— A ja — powiedział Madison — urodziłem się widocznie pod szczęśliwą gwiazdą. Tylko w jednym nie bardzo mi idzie: byłem już trzy razy żonaty. Jednak nie narzekam. Jest ty-

le kobiet na świecie. Właśnie dziś wieczorem mam spotkać się z jedną czarującą osobą. Niestety, jest mężatką.

— To pech — powiedział Jester i pomyślał, że to właśnie był powód, dla którego Madison miał umrzeć. Spędzał czas z kobietą, która była żoną innego mężczyzny. Proste to wszystko.

Kiedy kelner przyniósł butelkę whisky, Madison powiedział:

— Muszę jeszcze zatelefonować. Nie pij przez ten czas zbyt wiele — następnie wyszedł z pokoju i zamknął za sobą drzwi.

Sytuacja była lepsza niż mogła na sobie wyobrazić. Jester wyjął z kieszeni fiołkę i całą jej zawartość wylał do szklanki Madisona. Trucizna rozpuściła się błyskawicznie. Jester wyprostował się i czekał. Kiedy Madison wrócił, Jester wznosił szklankę i powiedział:

— Piję za twoje sukcesy.

Madison wypił spory łyk, roześmiał się i powiedział:

— Kiedy cię widzę, czuję się młodszy o dwadzieścia lat. Posłuchaj, mam pewien pomysł. Chciałbym abyś pracował u mnie. Zamierzam wybudować centrum sportowe dla moich pracowników. Myślę, że trening sportowy dobrze im zrobi a i firma skorzysta na zdrowiu i fizycznie rozwiniętych pracownikach. Najodpowiedniejszym człowiekiem do prowadzenia takiego centrum jesteś ty. Co myślisz o tym?

Jester patrzył na niego, jak zahipnotyzowany.

— Słuchaj — zapalał się Madison — uważam, że pomysł jest wspaniały — zaczął opowiadać jak będzie znakomicie, kiedy wreszcie będą razem pracować oni, starzy szkolni koledzy. Był podniecony. I nagle jego głos załamał się, na twarzy wystąpił mu komiczny jakby grymas. Łapał szybko powietrze ustami, a w oczach miał paniczny lęk.

Jester zamknął oczy. Usłyszał łoskot upadającego ciała, a kiedy otworzył oczy zobaczył, że Madison leży na ziemi. Pot wystąpił Jesterowi na czoło. Nagłym ruchem wziął do ręki szklankę Madisona i jednym haustem wypił do dna pozostałą tam whisky.

KRZYŻÓWKA NR 34



Poziomo: 1. zawarcie związku małżeńskiego, 3. może być kuchnia, 5. męski, żeński lub mieszany, 7. stolica Baszkirii, 9. tytuł w dawnej Turcji, 11. zmniejszanie się ilości, 13. przed plutonowym, 15. napój alkoholowy, 17. głos prosiat, 19. tatarak, 22. bierze ślub, 25. może mieć kilka pięt, 27. dźwięk, 28. część wyciągu, 29. coś nierealnego, 30. naszyjnik z pereł.

Pionowo: 1. dzieli dwa zbiorniki o różnym poziomie, 2. na nodze, 3. męski piasek wiosenny, 4. uprawiany w ogrodach i jako roślina doniczkowa, 5. kozioł, baran, 6. gatunek skowronka, 8. czapka używana głównie w krajach muzułmańskich, 10. wąż, 12. Sumac, 14. okop, 16. stado pszczoł, 18. pierwiastek chem. o liczbie at. 39, 19. najlepsza obrona, 20. raj, 21. dawniejsza kompania, 22. czas, 23. kananej ska bogini urodzaju, 24. do tamowania krwawień, 26. czerwony, 27. nasze „da” i „ano”.

Litery z kartek ponumerowanych w prawym dolnym rogu należy uporządkować według szyfru i odczytać hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1-2-3-4-5-6-7, 3-4-8-9-10-11-12-3, 12-2-9-13-3-2, 14-15-16-4-11-17, 8-4-13-18-3-2, 19-12-20-10-15-6, 21-9-13-2-4-15-9-11-19-10-17-15-16-11-9-7, 19-9-4-10-2-2, 22-12-2-6-19-6.

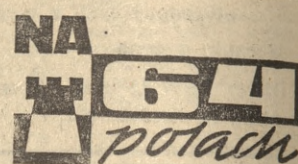
Pomiędzy Czytelników, którzy do 16 listopada br. prześlą — z dopiskiem „Krzyżówka” — prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy nagrody w postaci 3 bonów książkowych po 50 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 33

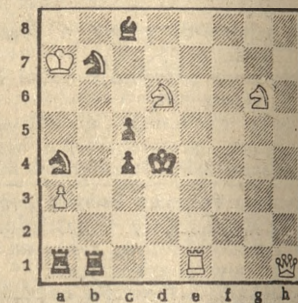
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 33 winno brzmieć:

Poziomo: słońce, Tryton, Ize ra, zaraza, oberek, Iwona, Niasa, tango, Ely, sonda, korab, szkło, Jurata, Anadyr, ameba, moneta, Arakan. Pionowo: Suzin, Ohrza, cizla, Ezaw, tron, rabat, tyran. Nakło, orlik, Iwo, sad, ano, gra.

Syjam, Neron, astat, konar, rodak, baran, Zama, Łaba. W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Teresa Bańska — Ostrzeszów, Boh. Stalingradu 7, Janina Rajska — Poznań, Grochowska 87a m. 7 i Marian Matysiak — Ostrów, Wysocko Wielkie. Nagrody wysłamy pocztą.



POD REDAKCJĄ Z. KOZŁOWSKIEGO
DIAGRAM NR 75
J. Jaspersen, 1907 r.



MAT W 3 POSUNIĘCIACH
Przedstawiona wyżej trzychodówka uzyskała czołową nagrodę w konkursie Włoskiej Federacji Szachowej. Rozwiązanie (które podajemy niżej) przebiega w czterech wariantach. Dwa maty są proste. Interesującym jest to, że hetman nie bierze w nich bezpośredniego udziału.

Zyczymy przyjemnej rozrywki przy poszukiwaniu wygrywającego ciągu!

Rozwiązanie (p. diagram nr 75): 1. We2. 1. ... W:h1 2. Sb5+Kd3 3. Sf4X. (2. ... Kd5 3. Se7X) 1. ... Sc3 2. Wd2+Ke3 3. S:c4X. 1. ... S:d6 2. Hh8+Kd3 3. Sf4X.

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia ubraniowa

PAS, pasek, paseczek lecz także pasować na rycerza; mówiło się dawniej nie pasować lecz pasać, paszę. Mikołaj Rey pisał: „płazem paszę rycerza”, w XV w. na Mazowszu zwracano się do rycerzy i szlachty: „pasani i ślachatni panowie”. Do szermierki zakładano pasy i stąd powstało „za pasy chodzić”, a z czasem „chodząc w zapasy”, uczestnik szermierki był więc „zapaśnikiem”.

Pas w języku polskim, podobnie jak u Czechów, wzięty został z prasłowia jas, do którego później język cerkiewny dołączył przedrostek po, a więc powstał pojass, z którego zrodził się pas.

Pasy bywały różne. Do najpopularniejszych a zarazem najdawniejszych należały rzemieńne, skórzane przepasane nad biodrami na wierzchu żupana. Pas taki zwany był trzosem i stanowił właściwie worek podłużny zrobiony na kształt pasa, a służący do noszenia w nim pieniędzy. Robiono też inne pasy — wełniane — będące owocem domowej fabrykacji, jedwabne, przywózzone ze Wschodu, metalowe, służące rycerstwu, skórzane, nabijane metalowymi blachami. Pas był główną ozdoba ubioru męskiego, a im bogatszy pan, tym wspanialszy pas go

zdobił, niekiedy kruszcowy złożony ze złotych i srebrnych ogniw, kameryzowany drogimi kamieniami.

Były pasy zimowe i letnie, powszednie i świąteczne, mundurowe i żałobne. Wiek XVI i XVII szczególnie sobie upodobał pasy wschodnie tkane złotem i jedwabiem, kosztowne.

Począwszy od XVIII wieku rozpoczęła się produkcja krajowa, ale pasy nie stały się z tego powodu tańsze. Za lity płacono 70 dukatów, a za bogaty słucki można było dostać 5 dziesiątków koni. Dużą fabrykę pasów, bo o 24 warsztatach, założył Antoni Tyzenhaus, podskarbi litewski, w roku 1765. Najślawniejsze były wszakże pasy słuckie wyrabiane w fabryce Radziwiłłowskiej zarządzanej i dzierżawionej przez Ormianina Jana Mażarskiego.

CZAPKA, czapka, czapeczka, czapkować jest słowem rodzimym prasłowiańskim i powtarza się w tej lub innej postaci u wszystkich Słowian. Niektórzy etymologowie wywodzą je od wyrazu średnio-wieczno-lacińskiego cappa.

Czapka od najdawniejszych czasów była futrzana, robiona u uboższych z domowych baranów, a u możniejszych — lisa, rysia, niedźwiedzia, bobrowa. Później zaczęto wyrabiać te nakrycia głowy z wełny i sierści zwierząt tj. z filcu i sukna, zostawiając tylko boki futrzane.

Zdjęciem czapki wyrażano od bardzo dawnych czasów należną cześć. Ugrzeczniony Polak, mając pocałować rękę damy, kładł na swej dłoni czapkę, na której dopiero położona rączka odbierała pocałunek. Czapka i w tańcach była nieodzowna: to w ręku ją trzymano, to pod pachą, to zawieszano na szablach. Polacy nigdy nie siadali do jedzenia w czapkach na głowach. Co innego zaś było „czapkę na stole położyć”. Czynili to tylko goście hardzi lub wielmożni.

PLÓTNO, płócienny, plótnianka. do języka polskiego trafiło to słowo z cerkiewnego płatno, ruskie połotno. Ciekawe, że łacina średniowieczna z tego samego źródła zaczęła pisać i stworzyła wyraz paltena na określenie danin niesionych od Słowian papieskiemu Rzymowi. Płótno bywało domowej roboty i wykwinne zagraniczne, najcenniejsze z Kolonii. Satyra z roku 1605 zarzucała Polsce, że hodując masowo len, wprowadza płótno zagraniczne, ale na to nie było lekarstwa. (PAI)

Gdyby psy mogły mówić!



— Tak, tak piesku, ja wiem, pan White ma wspaniałe reżimstwo!



— Chciałbym mieć małego, słodkiego pieska, który siedziałby spokojnie pod stołem i jadł chętnie szpinak!



— Komiczne, pachnie jak mój pan, a przecież to nie jest on!



— Proszę, kochanie, pobierzmy się. Sam już nie mogę go żywić!



— Ona ma wspaniałą figurę! Widziałem ją raz, jak była całkiem rozkal!